Rok V

Nr. 2

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE



T R E Ś Ć:

Redaguje w imieniu Komitetu **Łyszczarczyk Leon.**
Redaktor odpowiedzialny: **Chmielewski Aleksander.**
Pismo wychodzi 10-go każdego miesiąca prócz feryj wakacyjnych.

Cena numeru 60 gr. — dla członków Związku N. P. 50 gr.
Prenumerata roczna 6 zł. — dla Związkowców 5 zł.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 100 zł., 1/2 str. — 60 zł., 1/4 str. — 50 zł., 1/8 str. — 30 zł.
Drobne ogłoszenia po 20 gr. za wyraz.

Okładkę projektował kol. J. Pawlik.

Zakłady Graficzne „ZNICZ" w Wilnie.

Rok V. Wilno — Październik — 1934 Nr. 2.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANIZACYJNYM, SPOŁECZNO-OŚWIATOWYM ORAZ PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNYM

ORGAN ZARZĄDU WILEŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. 3 maja 13 m. 7. — Tel. 1476. P. K. O. 81.300.

Posiedzenie Zarządu Okręgu Wileńskiego Z. N. P.

W dniu 23 września r. b. odbyło się posiedzenie pełnego Zarządu Okręgu Wileńskiego Z. N. P. o następującym porządku dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia pełnego Zarządu Okręgu;
2. Taktyka Związku;
3. Plan pracy na rok 1934—35;
4. Zmiany statutu Z .N. P.;
5. Sprawa funduszu budowlanego;
6. Terminy i porządek dzienny Zjazdów Powiatowych;
7. Zmiana regulaminu Kasy Pożyczkowej;
8. Wybór Wydziału Wykonawczego;
9. Wolne wnioski.

Obrady rozpoczęły się o godzinie 10-ej zagajeniem kol. Przewodniczącego St. Dobosza, poczem przystąpiono do odczytania protokółu, który przyjęty został bez zmian.

W punkcie 2 zreferowano sprawę taktyki Z. N. P., której zasady ustalone zostały przez Zarząd Główny w Warszawie. Kwestji tej szerzej tu nie omawiamy ze względu na to, iż będzie ona tematem referatów i dyskusyj na Zjazdach Powiatowych w najbliższym okresie.

W punkcie 3 poszczególni członkowie Zarządu Okręgu zreferowali program działalności poszczególnych Komisyj i Sekcyj istniejących przy Zarządzie Okręgu. Kol. Lisowski podał tu plan pracy

Komisji Pedagogicznej,—streszczenie zamieszczamy na innem miejscu w tym samym numerze „Spraw“ Kol. Milenkiewicz podał wytyczne działalności Komisji Społeczno-Oświatowej, które podajemy również w niniejszym numerze. Program pracy organizacyjnej przedstawił kol. Jaworski. Poinformujemy o niej Koleżanki i Kolegów w następnym miesiącu.

Program pracy Komisji Prasowej został zreferowany przez kol. Łyszczarczyka, o czem również zamieściliśmy osobny komunikat.

W dyskusji, która wywiązała się w związku z nakreślonym planem pracy, uchwalono m. in. dwie rezolucje, które przytaczamy:

I. „Stwierdzając konieczność jeszcze większego związania Zarządu Okręgu Wileńskiego Z. N. P. z członkami rozsianymi w terenie, Zarząd ten na plenarnem zebraniu w dniu 29. IX. 1934 r. uchwala zgłosić pod adresem Zarządu Głównego żądanie, by do Okręgu Wileńskiego został przydzielony 1 etat nauczycielski z bezpłatnych urlopów, wykorzystywanych w pracy biurowej Zarządu Głównego. Etat ten pozwoliłby na powołanie przy Okręgu instruktora organizacyjnego, którego zadaniem byłoby ożywienie i pogłębienie pracy związkowej w terenie“.

II. „Celem skoordynowania działalności członków Z. N. P. na terenie samorządowym, Zarząd Okręgu Wil. Z. N. P. uchwala zwrócić się do Zarządu Głównego o jak najrychlejsze opracowanie wytycznych do pracy nauczycieli-samorządowców i rozesłanie tychże do Oddziałów Powiatowych“.

W punkcie 4 kol. Dobosz scharakteryzował nowy statut, podkreślając jego strony dodatnie i ujemne, zwracając szczególną uwagę zebranych na artykuły 10, 50, 76, 80 i 12. Po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję następującej treści:

„Zarząd Okręgu Z. N. P. w Wilnie stwierdza, że projektowane przez Zarząd Główny zmiany statutu, ujmujące strukturę Związku w formie federacyj związków — nie zapewniają organizacji trwałych ram i wewnętrznej spoistości, co może się przyczynić do rozkładu Związku od wewnątrz. Biorąc powyższe pod uwagę Zarząd Okręgu wzywa Prezydjum tegoż do opracowania odpowiednich poprawek do wymienionego projektu i zreferowania tychże na najbliższych Zjazdach Powiatowych, aby w ten sposób zaznajomić z projektem ogół członków Z. N. P. Okręgu Wileńskiego“.

W punkcie 5 omówiono sprawę ewentualnej budowy domu związkowego w Wilnie. Po dyskusji, wobec rozbieżności zdań, posta-

nowiono sprawę tworzenia funduszu budowlanego przekazać wypowiedzeniu się przez Zjazdy Powiatowe i zachęcić członków do opodatkowania się na ten cel w wysokości 50 groszy miesięcznie (zamiast opłaty za prenumeratę „Spraw Nauczycielskich", które każdy związkowiec będzie od stycznia 1935 r. otrzymywał bezpłatnie), — względnie do złożenia na ten cel procentu od obligacyj „Pożyczki Narodowej".

Przy omówieniu punktu 6 zdecydowano (ze względu na trudności w uzyskaniu urlopów) Zjazdy Powiatowe odbyć w jednym dniu świątecznym, względnie dwóch, — lecz wolnych od zajęć szkolnych. W związku z tem na porządek dzienny Zjazdów uchwalono wysunąć tylko sprawy najbardziej aktualne (Taktyka Związku Nauczycielstwa Polskiego i zmiany statutu Z. N. P.). Równocześnie ustalono następujące terminy Zjazdów:

Baranowicze 3, 4.XI, Brasław 3, 4.XI, Lida 1, 2.XI, Mołodeczno 8, 9.XII, Nieśwież 8, 9.XII. Nowogródek 8, 9.XII, Oszmiana 17, 18.XI, Postawy 24, 25.XI, Słonim 8, 9.XII, Stołpce 4.XI, Święciany 17, 18.XI, Szczuczyn 27, 28.X, Wilejka 8, 9.XII, Wołkowysk 2.XII, Wilno-Troki 17, 18.XI, Głębokie 1, 2.XI, Grodno 2.XII, Wołożyn 1, 2.XI. Terminy Zjazdów w Augustowie i Suwałkach zostaną ustalone później. W każdym razie wszystkie Zjazdy Powiatowe ze względu na Zjazd Delegatów w Warszawie muszą się odbyć do dnia 10.XII b. r.

W związku z punktem 7 zmieniono regulamin „Kasy Pożyczko-Oszczędnościowej", tworząc z niej „Fundusz Pożyczkowy", którego działalność została więcej szczegółowo niż dawniej unormowana. Regulamin ten podajemy na innem miejscu.

W punkcie 8 przyjęto do wiadomości rezygnacje przebywającego w sanatorjum Z. N. P. w Zakopanem członka Zarządu Okręgu kol. Chmielewskiego i wyrażono mu serdeczne podziękowanie za dotychczasowe gorliwe pełnienie obowiązków sekretarza Okręgu.

Do Wydziału Wykonawczego Okręgu Wileńskiego Z. N. P. powołano kol. kol. Dobosza Stanisława, Matuszkiewicza Mieczysława, Jaworskiego Zygmunta, Antoszczuka Stanisława, Radziwanowskiego Leona, Hodiwa Grzegorza i Łyszczarczyka Leona.

W wolnych wnioskach poruszono sprawy:

a) zaległości niektórych Oddziałów Powiatowych na rzecz Okręgu;

b) zmiany lokalu (uznano za nieaktualne wobec kompresji budżetu);

c) sposobu postępowanie przy ubieganiu się o zapomogi w Okręgu (opinja zwierzchnich komórek organizacyjnych);

d) ewidencji członków i przyjmowanie tychże — (ścisłe wykonywanie instrukcyj podanych w „Sprawach“);

e) nieregularnego wysyłanie składek członkowskich do Zarządu Głównego przez niektóre Ogniska;

f) zachęcanie jak największej ilości Koleżanek i Kolegów do wzięcia udziału w konkursie na nowelę z życia nauczycielskiego, ogłoszonym przez „Słowo“ (patrz poprzedni numer „Spraw Nauczycielskich“);

g) nadesłanie do Zarządu Okręgu przez Oddziały Powiatowe wykazów, ilustrujących stan płatności dodatku mieszkaniowego dla nauczycielstwa;

Na powyższem posiedzenie zakończono o godzinie 17-ej.

Budownictwo szkolne.

(Z powodu „Tygodnia Szkoły Powszechnej“ 5—11 XI 1934).

„...Ktoś obowiązkowe nauczanie wprowadza, nie myśląc ani o budynkach szkolnych, ani o nauczycielach. Gdzieś zamki na lodzie — i to na wiosnę — budują, gdzieś gwałtem z piasku bicze kręcą, licząc, że bić niemi będą, aż ziemia zadudni. Ludzie bez jutra!“.

(Z przemyślań Marszałka J. Piłsudskiego, 11.XI. 1928 r.)

Ustawodawstwo szkolne wkłada na barki nauczycielstwa olbrzymią odpowiedzialność za należyty rozwój szkoły — agendy życia społecznego i państwowego.

Czynnikami, warunkującemi rozwój szkoły, są: organizacja pracy, metody nauczania, wytwarzanie odpowiedniej atmosfery w życiu społecznem drogą należytego stosunku do młodzieży i rodziców.

Realizacja wyszczególnionych czynników całkowicie jest zależna od nauczyciela. Nikt chyba temu nie zaprzeczy.

Jednak wcielenie tych czynników w życie, nadanie im odpowiednich kształtów, zrealizowanie ich w całej rozciągłości wymaga odpowiednich warunków natury materjalnej — warsztatu pracy czyli budynków szkolnych, odpowiadających chociażby najelementarniejszym wymogom higjeny szkolnej.

Z chwilą odzyskania bytu niepodległego i zdobycia warunków budowy własnej państwowości zostały rozpoczęte też prace i w dziedzinie budownictwa szkolnego. Nie mając własnego doświadczenia w tej dziedzinie, nie zdając sobie sprawy, jakie wydatki pociąga za sobą budownictwo szkolne, nie znając wreszcie, jak wielkie braki istnieją w tej dziedzinie, początkowo, bądźmy szczerzy, wpadliśmy w przesadę. Akcja budownictwa szkolnego, zakrojona na modłę zachodu, załamała się już w pierwszych latach istnienia niepodległości.

By nie być gołosłownymi, przypomnijmy sobie w krótkich zarysach historję naszego budownictwa szkolnego.

Ustawa z roku 1922 rozłożyła ciężar budowy szkół powszechnych między państwo i samorządy. Państwo, biorąc udział w budowie szkół, zapewniło sobie rolę dominującą i kierującą. Miało ono pokrywać połowę wydatków z kas skarbowych i udzielać pożyczek samorządom podejmującym budowę szkół.

Zapewnienia o wydatnej pomocy ze strony państwa zachęciło samorządy do rozpoczęcia akcji budowlanej, szczególnie w byłym zaborze rosyjskim i częściowo austrjackim. Ogromna ilość samorządów, ubiegających się o pożyczki, odrazu wykazała, iż państwo nie potrafi zrealizować ustawy, jak również samorządy nie będą miały możności wywiązania się z zaciągniętych zobowiązań względem państwa, tem bardziej, że Ustawa nie przewidywała i nie wskazywała ani państwu ani samorządom źródeł dochodów na pokrycie wydatków związanych z budownictwem szkolnem.

Jednocześnie Ministerstwo Oświecenia opracowało plan budynków szkolnych oraz warunki, jakim powinny odpowiadać budynki szkolne. W rezultacie Ministerjum nie zatwierdzało projektów budynków szkolnych, które nie odpowiadały wymaganiom, co jeszcze w większej mierze przyczyniało się do załamania się akcji budowlanej i zatamowania samorzutnych poczynań samorządu, które w dobie możliwej konjunktury gospodarczej mogły wznieść niejeden gmach szkolny.

Pomimo tego Ministerstwo nie posiadało opracowanego planu akcji budowlanej, co znowuż hamująco wpłynęło na budownictwo szkolne. W kasach skarbowych pozostawały niewydane na ten cel poważne kwoty. (W roku 1924 preliminowano 7 miljonów 500 tysięcy złotych, a wydano — 3 miljony złotych).

Widmo kryzysu gospodarczego w roku 1925 spowodowało opracowanie nowej Ustawy (22.XII 1925), która już wyraźnie prowadziła

do oszczędzania na budownictwie szkolnem, o czem świadczy fakt, iż w r. 1926/27 na cele budownictwa szkolnego zostało wydane tylko 170 tys. złotych. Samorządy w tym samym roku wydały na ten sam cel 13 miljonów złotych.

W latach następnych, gdy już wyraźnie zaznaczyła się groźna sytuacja szkolnictwa powszechnego, została w budżecie państwowym umieszczona kwota 20 miljonów złotych na budownictwo szkolne.

W roku 1929 M. Spr. Wewn. wzbrania samorządom zamieszczać w preliminarzach wydatki na inwestycje szkolne, jako... nie rentujące się....

Mało tego, w r. 1930 wzbroniono gminom podejmowania uchwał o dobrowolnem opodatkowaniu się ludności na budowę szkół...

Rezultat był taki, że sprawa budownictwa utknęła na martwym punkcie. Pomoc finansowa ze strony państwa prawie zupełnie ustała. Ostatnio w preliminarzu państwowym przestała istnieć pozycja budżetowa — „na budownictwo szkół powszechnych"...

Pozostawała inicjatywa prywatna, tak mocno w swoim czasie krępowana przez czynniki państwowe. Dzięki inicjatywie prywatnej i samorządowej w 1930 r. wybudowano 1750 izb lekcyjnych (przy znikomej pomocy rządu), w roku 1931 już zupełnie samodzielnie społeczeństwo wznosi około 1100 izb, a w r. 1932 — około 700 izb lekcyjnych. Fakty te świadczą, iż społeczeństwo polskie, mimo ciężkie warunki, docenia grozę sytuacji, w której znalazło się szkolnictwo powszechne.

Dojrzałość społeczna i obywatelska szerokich mas społeczeństwa polskiego spowodowało organizację w r. 1933 Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które znalazło należyte poparcie wśród szerokich mas nauczycielstwa polskiego. W ciągu stosunkowo krótkiego czasu Towarzystwo zdołało objąć swą siecią organizacyjną całą Polskę *). Rezultaty okazały się nadzwyczaj owocne. Dzięki funduszom Towarzystwa zaczęła ożywać zamierająca akcja budownictwa szkolnego, które w ubiegłym sezonie budowlanym zostało zasilone kwotą ponad 2 miljony złotych, co dało możność wykończenia i zapoczątkowania niejednej szkoły na terenie Rzeczypospolitej.

---

*) T-wo P.B.P.S.P. liczy około 14.000 Kół oraz około 300.000 członków i 250 członków dożywotnich.

Jednocześnie Towarzystwa Okręgowe opracowały w niektórych wypadkach, jak informuje prasa, plany akcji budownictwa szkolnego na lata 1934, 1935, 1936 r. Plany te zostają oparte na własnych funduszach Okręgów i subsydjach Zarządu Głównego T. P. B. S. P.

W ubiegłym sezonie budowlanym T-wo dysponowało 2.550.950 zł., z której to sumy na Okręg Wileński obejmujący olbrzymie obszary, przypadło ponad 200 tys, zł., co dało możność przysposobienia do potrzeb szkoły 166 izb szkolnych.

Jest to bez wątpienia kwota zbyt mała, w szczególności, jeżeli porównamy takową z Okręgiem Poznańskim (340 tys. zł.), Krakowskim (410 tys. zł.), Warszawskim (444 tys. zł.), Śląskim (500 tys. zł.) i t. d.

Niedocenianie budownictwa szkolnego na Ziemiach Północno-Wschodnich mówiąc łagodnie, jest posunięciem zbyt nierozważnem; należy z tem zerwać bezpowrotnie, wpływając jednocześnie na samorządy ziem Północno-Wschodnich, (tembardziej, że samorządy nasze również dalekie były od zrozumienia doniosłości rozwoju akcji budowy szkół) i stworzenia najniezbędniejszych warunków dla realizacji powszechnego nauczania. O nierowaźności i niedocenianiu sprawy budownictwa przez nasze samorządy świadczą dobitnie cyfry. W okresie 1919—1929 r. na ziemiach Północno-Wschodnich wybudowano 682 izb szkolnych, z czego na województwo wileńskie przypada — 137, na województo nowogródzkie — 147, na województwo poleskie — 92 i na województwo białostockie — 306. W tym samym okresie inne województwa, np. lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie, wołyńskie — wybudowały aż 1734 izb szkolnych, z czego na poszczególne województwa przypada: wołyńskie—231 izb, lwowskie—722, tarnopolskie — 428, stanisławowskie — 353.

Różnica jest rażąca i wiele mówiąca o zdystansowaniu samorządów Ziem Północno-Wschodnich. Powoływanie się samorządów naszych ziem na brak gotówki nie wytrzymuje najmniejszej krytyki, tem bardziej, że te same samorządy nie pozostawały w ogonie — o ile chodziło o inne inwestycje lub o rozbudowę miasteczek, zakładanie przedsiębiorstw handlowych i t. d.

Nie jest naszem zadaniem poszukiwanie przyczyn tego zjawiska. Byłoby to bezcelowem i nie mającem dziś już żadnego większego znaczenia.

Na jedno tylko zwrócimy uwagę: samorządy Ziem Północno-Wschodnich zbyt długo znajdowały się w rękach osób „gasnącego

świata", spowinowaconego z zaśniedziałym konserwatyzmem i jego młodszą siostrzycą — endecją, — zawsze wrogo usposobionych do wszelkich przejawów światła i kultury wśród mas wiejskich. Znamy wypadki, kiedy to dygnitarz samorządowy należący do „elity ziemiańskiej" w powiecie brasławskim nieraz mawiał: — „Dziwi mię — poco rząd wydaje tak wielkie sumy na utrzymanie nauczycielstwa? Poco ten obowiązek szkolny i 7-mio letnia nauka? Wystarczy—jeżeli dzieci chłopskie będzie uczył kapral za czwartą część poborów nauczycielskich, a nauka będzie trwać trzy lata, jak to było „za cara". Chodzi przecież o to, by chłop umiał podpisać nazwisko i potrafił czytać „Złoty Ołtarzyk"...

Ten sam „eliciarz ziemiański" toczył zaciętą walkę, gdy chodziło o naprawę dróg, organizację sejmikowych przedsiębiorstw handlowych, na które nie wahano się asygnować setek tysięcy złotych. Tu, widzicie, był interes!...

Tak było w większości samorządów. Nikt nie chciał zrozumieć, że jesteśmy terenem zamieszkałym przez dość znaczny odsetek mniejszości narodowych podatnych na hasła wywrotowe, płynące z zakordonu. Nikt nie zrozumiał, że należycie zorganizowana szkoła jest fundamentem kultury i państwowości polskiej, ugruntowującym nasz stan posiadania, że należyty rozwój oświaty, zapewnienie szerokim warstwom społeczeństwa wiejskiego dobrych warunków rozwoju działalności oświatowej jest tamą, nie dopuszczającą wtargnięcia do nas trujących gazów polityki wywrotowej, że nareszcie odpowiednie warunki rozwoju szkolnictwa są środkiem pozyskania dla Państwa Polskiego najszerszych warstw społeczeństwa.

Te założenia nie mogły zmieścić się w ciasnych mózgownicach naszych do — majowych samorządów. Przykłady historyczne, postępowanie naszych najbliższych sąsiadów (Łotwy, Rosji) były niewystarczające, aczkolwiek było i jest znanem, że państwa te hołdują zasadzie — „wszystko dla szkoły, wszystko dla dziecka, przyszłego obywatela"...

Kiedy w lecie 1932 r. zwiedzaliśmy tereny Inflant Polskich, byliśmy wprost zdziwieni tem, co potrafili zrobić w dziedzinie szkolnictwa Łotysze. W małej mieścinie — Indrze, oddalonej o 13 km. od naszej granicy, powstał gmach szkolny, który swoją monumentalnością nie ustępuje w niczem naszemu gmachowi na Antokolu, w Wilnie. I to w mieścinie liczącej zaledwie 1500 mieszkańców. Oglądaliśmy też inne gmachy nowowybudowane lub przerobione z pałaców by-

łych baronów niemieckich, którzy, o dziwo, jak nas zapewniali włościanie, przychylnie patrzyli na rozwój szkolnictwa i nigdy nie odważyliby się mówić o nauczycielu, że można go zastąpić kapralem, a tembardziej nie mogło być mowy o skróceniu lat nauki. Takie powiedzenie, o którem była mowa wyżej, byłoby tam potraktowane jako zdrada interesów narodowych i państwowych.

Dziś jesteśmy nieco w innych warunkach. Do samorządu weszli ludzie innego pokroju i autoramentu. Następuje nowy okres działalności samorządów. Prawda, znajdujemy się w daleko gorszych warunkach ekonomicznych i finansowych, jednak przy odrobinie dobrej woli możemy, jeżeli nie zupełnie zapobiec katastrofie naszego szkolnictwa na ziemiach Północno-Wschodnich, to w każdym razie potrafimy zatamować pogłębienie tej katastrofy.

W pierwszym rzędzie samorządy powinny niezwłocznie opracować plany budownictwa szkolnego na naszych terenach, oraz nawiązać ścisły kontakt z Władzami Szkolnemi, Towarzystwem P.B.P.S.P. i Zw. Naucz. Pol., by wspólnemi siłami pchnąć sprawę budowy szkół na należyte tory. Rzecz jasna i zrozumiała, że plan pracy musi być rozłożony na szereg lat, bo trudno byłoby żądać odrobienia zaniedbań kilkunastoletnich w ciągu jednego lub więcej roku.

Inicjatywę powinno ująć w swoje ręce Związkowe Nauczycielstwo, które, według naszych obliczeń, ma przeszło 300 reprezentantów w samorządach terytorjalnych.

Pierwszą zasadą, na której należy oprzeć swoją działalność, powinna być zasada dążenia do wyrównania stosunku w budowie szkolnictwa powszechnego między zachodnią a wschodnią częścią Rzeczypospolitej. Dzielnicowy patrjotyzm nie może tu mieć miejsca. Znanem jest, iż dzielnice zachodnie: Pomorze, Poznańskie, G. Śląsk, Krakowskie, Łódzkie i Warszawskie znajdują się w lepszych warunkach pod względem zaopatrzenia w budynki szkolne. Należy na to zwrócić uwagę Zarządów Okręgowych i Głównego T-wa P.B.P.S.P., tembardziej, że zeszłoroczny podział środków nie był trafny, o czem mówią wyżej przytoczone dane cyfrowe. W szczególności rzuca się w oczy kwota 500 tys. zł. przeznaczona dla G. Śląska, przyczem kwota ta została przeznaczona na zakup pomocy naukowych. Z tem się pogodzić nie można pod żadnym względem. Prawda, nie zaprzeczamy, że szkoła bez pomocy naukowych obejść się nie może, lecz trudno mówić o pomocach naukowych, gdy sporo szkół Ziem Północno-Wschodnich mieści się niemal w kurnych izbach o powierzchni nie

przekraczającej 30 metrów². Pomoce naukowe to sprawa, którą należałoby rozwiązywać dopiero po zaspokojeniu najniezbędniejszych potrzeb, związanych z budownictwem szkolnem.

Stosunek jaki powinien być wprowadzony przy podziale sum Towarzystwa P.B.P.S.P. musiałby być następujący: 1:2:3 t. j. dzielnice zachodnie otrzymywałyby — jedną, centralne — dwie i wschodnie— trzy części zebranych przez Towarzystwo sum. Następnym argumentem potrzeby intensywnego budownictwa szkolnego na Ziemiach Północno-Wschodnich powinien być fakt większej rozrodczości na Ziemiach Wschodnich w porównaniu z rozrodczością w dzielnicach zachodnich i centralnych, o czem świadczą następujące dane statystyczne z lat 1923—1932, zaczerpnięte z „Rocznika Statystycznego":

Przyrost naturalny na 1000 mieszkańców:

Województwa	centralne	15,1
„	zachodnie	13,0
„	południowe	13,6
„	wschodnie	19,3

Dalej samorządy nasze powinny dążyć do znowelizowania ustaw w sprawie budownictwa szkolnego, a w szczególności, do zniesienia Ustawy z nd. 22.XII 1925 r. i zarządzenia M.S.W. z roku 1929, jako krępujących inicjatywę samorządów w dziedzinie poszukiwania środków na budowę szkół. Nie chcemy to proponować samorządom nowych podatków specjalnie na budowę szkół, lecz chodzi o to, ażeby te samorządy, które będą uważały za potrzebne i możliwe wprowadzenie specjalnego podatku na budownictwo szkolne, nie były krępowane w swoich posunięciach.

Budują przecież samorządy we własnym zakresie rzeźnie, elektrownie, — dlaczegóż mamy krępować te same samorządy w dziedzinie budownictwa szkolnego? Pozwólmy samorządom myśleć samodzielnie, a zobaczymy, że potrafią one znaleźć środki na budowę niejednej szkoły.

Ważnem zagadnieniem też jest zagadnienie wprowadzenie opłat szkolnych *). W zasadzie szkoła powszechna jest bezpłatna. Ale dziś, z chwilą zwinięcia dwóch pierwszych klas gimnazjalnych — szkoła powszechna raczej jej V i VI klasy, zastąpiła niższe gimnazjum, w którem była przecież pobierana taksa administracyjna. Dlaczegóż

*) Tu nie podzielamy poglądów autora. Redakcja.

dziś pewne warstwy, posyłające swoje dzieci, powiedzielibyśmy, czasowo, do klas V i VI nie mogą płacić za naukę pewnych kwot, które mogłyby być przeznaczone na budowę szkół?

Jest to kwestja do dyskusji i rozważenia; poruszyliśmy ją, bo naprawdę musimy imać się najrozmaitszych środków ratunku.

Mamy też liczne zastępy obywateli, którzy wolą swoje dzieci posyłać do szkół prywatnych, płacąc miesięcznie 25 zł. od dziecka co rocznie stanowi 250 zł. Niechże tacy obywatele będą pociągnięci do ogólnej ofiary na rzecz społeczeństwa i państwa. Według istniejących przepisów każdy obywatel, posyłający swoje dzieci do szkół prywatnych obowiązany jest zaopatrzyć się w świadectwo, stwierdzające iż dziecko jego czyni zadość obowiązkowi szkolnemu. Należałoby, naszem zdaniem, zaopatrzyć te świadectwa w znaczki na budowę szkół powszechnych wartości od 10 do 50 zł., w zależności od stanu majątkowego danego obywatela. Uważamy, że o ile dana jednostka z powodzeniem płaci 250 zł. w szkole prywatnej, to z takiemże powodzeniem może zapłacić 10—50 zł. rocznie na budowę szkół powszechnych.

Jednocześnie należy też rozwinąć szeroką propagandę o znaczeniu dobrej szkoły dla rozwoju kulturalnego. Nie powinno znaleźć się ani jednego, nawet najwięcej zapadłego zakątka na Ziemiach Północno-Wschodnich, gdzie nie zostałyby poruszone sprawy budowy szkół powszechnych

Radjo, film, zebrania, pogadanki, odczyty, propaganda prasowa, petycje, memorjały, wnioski — wszystko to powinno znaleźć się na usługach ludzi dobrej woli, w okresie „Tygodnia Szkoły Powszechnej“ (5—11 listopada). Niech ten tydzień stanie się przełomowym momentem w dziejach szkolnictwa powszechnego, niech on założy trwałe podwaliny pod rozwój kultury polskiej, krzewicielką której jest szkoła polska.

Niech ten tydzień przybliży moment rzeczywistego, powszechnego nauczania, które dostarczy naszemu Państwu światłych, uzdolnionych do spełniania kulturalnych, politycznych i gospodarczych funkcyj obywateli umiejących zastosować w życiu wszystkie zdobycze wiedzy.

Józef Milenkiewicz.

O drugoroczności w szkołach powszechnych m. Wilna.

W ubiegłym roku szkolnym w Okręgowej Komisji Pedagogicznej Z. N. P. w Wilnie rozpoczęto prace nad zagadnieniem drugoroczności. Ogólne dane, dotyczące drugoroczności na terenie Okręgu, zostały omówione w pracy kol. St. Lisowskiego p. t. „Drugoroczność" (Sprawy Nauczycielskie Nr. 3, 4—5, 6 1934 r.). Aby przyczyny drugoroczności ująć możliwie najściślej, tymczasowo na terenie samego miasta Wilna, postanowiono przystąpić do próbnych badań. Ponieważ badania miały być przeprowadzone głównie na drugorocznych klas pierwszych, wybrano testy Grzywak-Kaczyńskiej (Testy dla dzieci wstępujących do szkoły). Ankieta do badań uwzględniła poza badaniami inteligencji rozwój fizyczny dziecka, ilość opuszczonych dni, zajęcie rodziców, oraz warunki domowe: mieszkanie, odżywianie, własne łóżko i liczbę członków rodziny. Miano przebadać tylko te dzieci, o których istniała opinja nauczyciela, podająca przyczyny niepromowania. Badania te na terenie trzech szkół przeprowadziły koleżanki Tomulewiczówna i Karpowiczówna.

Zbadano drugorocznych z klas pierwszych chłopców 21, dziewcząt 8, — z klas drugich chłopców 5, dziewcząt 4. Razem 38 dzieci. Dzieci z klas pierwszych były z rocznika 1925 z wyjątkiem 2 chłopców z 26 r. i jednego z 24 r. — z klas drugich 3 dziewczynki z 1924 r., pozostałe dzieci z 1923 r. Zawód rodziców dzieci drugorocznych przedstawia się następująco: 14 bezrobotnych pracowników fizycznych, 9 robotników niekwalifikowanych, 4 robotników kolejowych. 3 dozorców, 3 praczki, malarz, ślusarz, szewc, woźnica i strażak. Dzieci mieszkających w 2 pokojowych mieszkaniach z kuchnią było 8 — w 1 pokojowych z kuchnią 16 — w mieszkaniach jednoizbowych 13, nie w własnej izbie, lecz kątem 1. Przeciętna ilość osób na jedno mieszkanie 5,6. Dzieci posiadających własne łóżko było 11, śpiących w łóżku z innemi osobami 20, nie posiadających łóżek lub tapczanów 7.

Z pośród zbadanych chłopców z I klas 8 opuściło ponad 60 dni lekcyjnych — za główną przyczynę ich niepromowania można więc uważać frekwencję. Następnych 3 wykazuje iloraz inteligencji poniżej 90. Przy czterech niepromowanych są uwagi nauczycieli, iż na brak postępów wpłynęły bardzo silne wady mowy. W dalszych 2 wypadkach niepromowania mamy do czynienia z dziećmi, których rodzice zmuszają je do żebrania (opuściły 40 i 41 dni szkolnych). W ostatnich 4 wypadkach mamy niezgodność między opinją nauczycieli

a wynikami badań. Opinje nauczycieli wskazują, prócz warunków domowych, jako główną przyczynę niepromowania ich słaby rozwój umysłowy, podczas gdy testy podały ich iloraz inteligencji ponad 90. Badania przeprowadzono po półroczu następnego roku szkolnego (marzec), a więc w międzyczasie mógł nastąpić silniejszy rozwój inteligencji u dziecka. W jednym jednakże wypadku opinję nauczyciela, który nie promował dziecka, popiera i nauczyciel uczący to dziecko w następnym roku, podczas gdy testy wskazują na iloraz inteligencji ponad 100 (wszystkie testy rozwiązane). Możliwe, iż mamy tu do czynienia z przykładem, że rozwój inteligencji nie jest równoznaczny z dojrzałością dziecka do szkoły.

Wśród dziewcząt niepromowanych w pierwszej klasie 4 wykazuje iloraz inteligencji od 83 do 87; przy 2 jest opinja, iż na postępy wpłynęły warunki domowe i brak zainteresowania się rodziców postępami dziecka, w 1 wypadku można uważać za główną przyczynę słaby rozwój fizyczny i wreszcie ostatni wypadek, w którym badania nie wskazały wyraźnych przyczyn niepromowania. W ramach tego szczupłego materjału najczęstszą przyczyną niepromowania dziewcząt w I klasie jest słaby ich rozwój umysłowy. (Wśród zbadanych dziewcząt 50% wykazuje iloraz int. niższy od 90, podczas gdy wśród chłopców tylko 15%). Bardzo podobnie kształtuje się sprawa przyczyn niepromowania i wśród dziewcząt w II klasie. Na 4 zbadane, dwie wykazują iloraz inteligencji poniżej 90 — u dwu zaś dalszych poza warunkami domowemi (bezrobotni), można uważać za przyczynę i słaby rozwój fizyczny.

Podobnie jak wśród dziewcząt, a bardzo odmiennie od chłopców w I klasie, kształtuje się sprawa przyczyn niepromowania chłopców w II klasie. Na 5 zbadanych — czterech wykazuje iloraz inteligencji od 80 do 86, a więc procent niepromowanych, wykazujących obniżony iloraz int. podskoczył z 15 w pierwszej klasie do 80 w drugiej.

Te pierwsze próbne badania ujęły sprawę przyczyn drugoroczności od strony ucznia, jego rozwoju i warunków pracy. Pozostawało zagadnienie, jak wpływa na kształtowanie się drugoroczności szkoła i nauczyciel. W czerwcu (rok szkolny 1933/34) postanowiono sprawdzić, o ile różnią się w ocenach pracy uczniów szkoły i poszczególni nauczyciele. Badania te przeprowadzono na terenie klas drugich trzech sąsiednich (innych niż poprzednio) szkół męskich, obejmujących swojemi rejonami przeważnie przedmieście. Użyto do ba-

dań testów umiejętności szkolnych Grzywak-Kaczyńskiej. Zastosowano test głośnego czytania z oceną błędów i czasu, przeznaczoną dla dzieci klas drugich, test pisania (5 pierwszych zdań z testu dla dzieci klas I, II, III), oraz test rachunkowy dla klasy drugiej.

Wyniki tych badań ilustruje załączona tabela.

Badania objęły 6 oddziałów klas drugich (oddziały A i B trzech szkół). W rubryce pierwszej, oddział, podano ogólną liczbę dzieci i liczbę niepromowanych w oddziale. Te same cyfry przy A i B oznaczają przynależność oddziałów do szkół. Liczby w rubryce trzeciej wskazują na liczbę dzieci zbadanych, porównanie więc z liczbą dzieci w rubryce „oddział" wskaże nam, ile dzieci nie zostało zbadanych w danym oddziale. Przy ocenie ortografji niema stopnia 1+, a przy ocenie błędów w czytaniu stopnia 4+, kreski — przekątnie nie wskazują więc na brak uczniów z temi ocenami. W przedostatniej rubryce podano ilość niedostatecznych ocen przez nauczyciela w rubrykach ortografji i czytanie — z języka polskiego, w rubryce rachunki — z rachunków. Liczby te dotyczą ilości niedostatecznych z pośród zbadanych. O ile ogólna liczba niedostatecznych w oddziale z danego przedmiotu przewyższa liczbę z pośród badanych, została ona podana w nawiasie. Różnica więc liczb w tej rubryce wskazuje nam, ile dzieci z oceną niedostateczną z danego przedmiotu nie zostało zbadanych — tak jak różnica liczb z ostatniej rubryki niepromowanych z liczbami z pierwszej rubryki (oddział) podaje nam, ile niepromowanych nie zostało zbadanych.

Jak się przedstawia poziom klas i ewentualne przyczyny różnic? O ile chodzi o oddziały A, miały one mniej więcej jednakowe warunki pracy. Rozpiętość wieku uczniów w A_2 wynosiła 3 lata (1923—1925 r.) w A_1 i w A_3 4 lata (1923—26 r.). Wśród tych oddziałów wyróżnia się oddział A_1. Był to oddział prowadzony przez tego samego nauczyciela od pierwszej klasy, przyczem przy przyjmowaniu do klasy II przeprowadzono selekcję, opartą na postępach dzieci w dwu oddziałach klasy pierwszej (obydwa prowadzone przez tego samego nauczyciela). Dzieci wykazujące lepsze postępy znalazły się w klasie drugiej w oddziale A_1, wykazujące gorsze postępy w oddz. B_1.

Oddziały B różniły się częściowo warunkami pracy. Oddział B_3 rozpoczynał lekcje o godz. 8, oddziały B_1 i B_2 o godzinie 11 lub 12, zależnie od opróżnienia się klas. Rozpiętość wieku uczniów w oddz. B_1 i B_2 wynosiła 5 lat (1922—26 r.), w B_3 6 lat (1921—26 r.). Wśród tych oddziałów (o ile uwzględnimy, iż w B_3 4 niepromowanych nie

Oddział	Rodzaj testu		Liczba dzieci badanych	Oceny									Mediana	Z pośród badanych liczba	
				5	4+	4	3+	3	2+	2	1+	1		niedostat. z przedmiotu	niepromowan.
A₁ L. dzieci 45 Nieprom. —	Ortografja		42	5	9	4	5	12	3	3	—	1	3+	—	—
	Rachunki		42	12	6	6	4	10	3	—	1	—	4	1	—
A₂ L. dzieci 45 Nieprom. 5	Ortografja		37	4	3	3	5	11	—	3	—	8	3	5 (6)	4
	Rachunki		38	8	4	3	1	8	1	3	7	3	3	4 (5)	4
	Czytanie	czas	38	5	1	6	2	7	2	8	2	5	3	5 (6)	5
		błędy	38	5	—	6	8	7	4	4	4	—	3—3+		
A₃ L. dzieci 50 Nieprom. 4	Ortografja		44	12	3	2	5	12	—	2	—	8	3—3+	6 (8)	3
	Czytanie	czas	43	4	1	8	3	1	2	7	10	7	2	5 (8)	2
		błędy	43	5		10	6	9	4	6	2	1	3		
B₁ L. dzieci 44 Nieprom. 7	Ortografja		38	4	4	1	3	11	1	1	—	13	3	7	7
	Rachunki		38	3	3	—	6	10	3	—	7	6	3	7	7
	Czytanie	czas	37	—	1	1	4	1	5	3	9	13	1+	7	7
		błędy	37	1	—	8	5	8	3	5	2	5	3		
B₂ L. dzieci 48 Nieprom. 5	Ortografja		38	7	1	2	4	12	1	4	—	7	3	7	5
	Rachunki		39	4	4	4	2	8	4	1	9	3	3	8	5
	Czytanie	czas	38	3	3	6	3	7	2	3	5	6	3	7	5
		błędy	38	6	—	8	8	9	1	2	2	2	3+		
B₃ L. dzieci 48 Nieprom. 5	Ortografja		35	5	2	4	1	11	1	3	—	8	3	1 (5)	1
	Czytanie	czas	38	2	1	7	1	6	3	4	8	6	2+	1 (5)	1
		błędy	38	6	—	13	4	6	3	1	5	—	3+		

zostało przebadanych, a więc obciążyłoby wyniki ujemnemi ocenami) wyróżnia się oddział B_2. Jest to także oddział prowadzony przez nauczyciela od pierwszej klasy, oparty również na selekcji. Do oddziału tego przyjmowano tylko dzieci z wadami mowy.

Gdybyśmy porównali wyniki ocen ortografji i czytania (czas) według szkół, przedstawiałyby się one następująco:

O d d z i a ł	A_1	A_2	A_3	B_1	B_2	B_3
Liczba ocen 1 z testu ortografji (1 i 2)	1 (4)	8 (11)	8 (10)	13 (14)	7 (11)	8 (11)
Liczba ocen 1 za czas czytania(1 i 1+)	nie badany	5 (7)	7 (17)	13 (22)	6 (11)	6 (14)
Liczba niedostatecznych (przez nauczyciela)	—	5	6	7	7	1
L. ocen 1 z testu rachunków (1 i 1+)	1 (1)	3 (10)	nie badany	6 (13)	3 (12)	nie badany
L. niedostatecznych (przez nauczyciela)	1	4	—	7	8	—

W ostatniej rubryce czasu czytania są umieszczone wyniki oddziału B_1 tylko, ponieważ oddział A_1 nie został przebadany testem czytania. Najprawdopodobniej jednakże oddział A_1 nie wpłynąłby na zwiększenie się ilości najniższej oceny z czytania w tej szkole, gdyż w tym oddziale tylko 1 uczeń z testu ortografji otrzymał ocenę 1 (trzech ocenę 2), a we wszystkich oddziałach wyniki z czytania ocenione na 1 są nieco lepsze od ocen z ortografji. Gdybyśmy więc porównali wyniki tych 3 szkół, uwzględniając liczbę uczniów. którzy otrzymali ocenę niedostateczną z jęz. polskiego, a nie zostali zbadani testami, musielibyśmy przyznać, iż szkoły opierające organizację oddziałów na planowej selekcji (AB_1 i AB_2) mają wyniki lepsze. Planowa selekcja więc jest tym drugim czynnikiem (poza prowadzeniem oddziału przez tego samego nauczyciela od klasy pierwszej), który wpłynął dodatnio na wyniki.

O ile chodzi o wymagania, stawiane uczniom przez nauczyciela przy ocenie rocznej, wykaże nam ustosunkowanie się liczby niedostatecznych z pośród badanych do wyników badań. W tabeli zamieszczonej poniżej w rubryce: Liczba ocen z testu...., jest podana liczba oceny najniższej, 1, w nawiasie zaś suma dwu ocen najniższych (1 i 2, lub 1 i 1+, zależnie od skali ocen).

	Szkoła (oddziały)	Liczba dzieci wogóle	Liczba dzieci zbadanych	Liczba dzieci według ocen									Ilość niedostatecznych	
				5	4+	4	3+	3	2+	2	1+	1	z pośród badanych	wogóle
Ortografja	$A_1 B_1$	89	80	9	13	5	8	23	4	4	—	14	7	7
	$A_2 B_2$	93	75	11	4	5	9	23	1	7	—	15	12	13
	$A_3 B_3$	98	79	17	5	6	6	23	1	5	—	16	7	13
Czas czytania	$A_2 B_2$	93	76	8	4	12	5	14	4	11	7	11	12	13
	$A_3 B_3$	98	81	6	2	15	4	7	5	11	18	13	6	13
	B_1	44	37	—	1	1	4	1	5	3	9	13	7	7

O ile chodzi o stosunek jakościowy ocen przez testy do ocen niedostatecznych przez nauczycieli, nie zaszedł ani jeden wypadek różnicy. Gorzej przedstawia się sprawa, gdy chodzi o stosunek ilościowy tych ocen, i o jego rozpiętość pomiędzy oddziałami. Rozpiętość ta jest znaczna, szczególnie przy jęz. polskim. Przy ortografji, jeśli weźmiemy pod uwagę tylko liczbę oceny najniższej (1) przez test, wyraża się ona od 7T—7N do 8T—1N (T liczba ocen przez test, N — przez nauczyciela). Gdybyśmy wzięli pod uwagę sumę dwu ostatnich najniższych ocen przez test, stosunek ten wyrażałby się od 11T—7N do 11T—1N, czyli rozpiętość w ocenianiu między oddziałami zmniejszyłaby się nieznacznie, lecz zwiększyłaby się różnica ocen testu do ocen nauczyciela. Przy rachunkach (w 4 badanych oddz.) liczba ocen niedost. przez nauczycieli przewyższa liczbę najniższej oceny przez test, — gdybyśmy zaś wzięli pod uwagę dwie najniższe oceny przez test, stosunek przedstawiałby się od 1T—1N do 10T—4N, czyli rozpiętość jest o wiele niższa niż przy języku polskim. Jest to zrozumiałe, gdyż przy rachunkach łatwiej jest o objektywny sprawdzian.

Tak przedstawiałaby się w tych próbnych badaniach sprawa kształtowania się drugoroczności od strony nauczyciela i szkoły. Różnice w ocenach nauczycieli są znaczne, różnica w wynikach szkół mniej wielka. Skuteczność dwu znanych już dawno środków stwierdziły niniejsze badania. Selekcja przy organizowaniu oddziałów, oraz brak częstych zmian nauczyciela zmniejszają drugoroczność, dając lepsze wyniki. Kwestję wymagań przy ocenie ucznia regulują programy, chodziłoby tylko o jak najbardziej objektywne podstawy ocen.

(Dokończenie nastąpi). *Ka—jot.*

Międzyszkolna korespondencja dziatwy.

„W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele“, rzecze nasz Wieszcz. „Szczęście wszystkiego“ osiągniemy wtedy, kiedy wszyscy będziemy świadomie i uczciwie dążyli do niego. „Wszystkich więc celem“ będzie dążenie do jedności wspólnej, do wspólnego poznania się i zrozumienia wzajemnych potrzeb, do wspólnej radości spowodu szczęścia lub wspólnej goryczy spowodu niepowodzenia, kiedy będziemy dążyli do wspólnych wzajemnych i bezinteresownych ofiar dla dobra „szczęścia wszystkiego“.

Najłatwiej ludzie się poznają, zawierają znajomości, obdarzają miłością drugiego w wieku młodzieńczym. Któż nie zna tak silnych więzów koleżeńskich, zadzierzgniętych na ławie szkolnej? Któż nie ma tych porywów miłości koleżeńskiej w wieku szkolnym, miłości niezamąconej żadnemi wyrachowaniami, celami pobocznemi? Któż nie wie, jak młodzież w wieku szkolnym jednego środowiska lub kraju dąży do nawiązania nici łączności braterskiej z młodzieżą innego regjonu lub państwa? Tym dążeniom młodzieży nie potrafią przeciwstawić się pseudopatrjotyczne motywy starszej generacji, ani „potrzeby państwowe“ przez starszą generację młodzieży przemocą narzucane.

Najlepiej, jeżeli młodzież poznaje się ze sobą bezpośrednio na wycieczkach, przy przesiedleniu się lub przeniesieniu się rodziców, inaczej mówiąc — bezpośrednio. Są to jednak warunki, dość trudne do osiągnięcia. Ja w swojej pracy nauczycielskiej, aby doprowadzić młodzież do wzajemnego ze sobą poznania się w kraju i zagranicą, wybrałem drogę pośrednią, korespondencyjną, nie negując dróg poznania się bezpośredniego.

Sprawa międzyszkolnej korespondencji wyłoniła się u mnie przypadkowo. Prowadząc lekcję geografji w szkole powszechnej w Oszmianie, p. t. „Warszawa — stolica Polski“ i, opowiadając o zabytkach Warszawy, instytucjach, urzędach, o technice, o muzeach, o szkołach i t. p., wspomniałem dzieciom o Wyższym Kursie Nauczycielskim na Jezuickiej. Opowiedziałem jak tam uczyłem się, o profesorach, o kolegach-nauczycielach, o tem, że obecnie z niektórymi kolegami koresponduję... Dziatwa słuchała mego opowiadania z wielkiem zainteresowaniem. Lekcję zakończyłem na 5 minut przed dzwonkiem, chcąc ten czas poświęcić na wolną pogawędkę. Jedna dziewczynka zwraca się wtedy do mnie, trochę nieśmiało, z prośbą, abym podał jej adres jakiejś pani nauczycielki. Zaintrygowany tą prośbą pytam się, poco jej adres? Dziewczynka odpowiada, że ona chciałaby mieć gdzieś daleko w Polsce

swoją koleżankę i chciałaby do niej pisywać o sobie. Gdyby więc napisała list do pani nauczycielki i ją grzecznie poprosiła, więc pani jej list doręczyłaby napewno której z dziewczynek swojej klasy.

Kiedy dzieci dowiedziały się, o co ich koleżance chodzi, natychmiast zgłosiły też swoje prośby. Ostatecznie umówiliśmy się, że ja na następną lekcję geografji przyniosę adresy nauczycieli-kolegów, z którymi uczyłem się razem na W. K. N. w Warszawie, a każde z dzieci napisze krótki liścik. Było to w roku 1930.

Propozycją dzieci byłem zaskoczony i nie wiedziałem jak taką korespondencję zorganizować. Ta nieznajamość nie odstraszyła mnie jednak od celu, zresztą nie mogłem sobie wyobrazić, abym miał listów dziecięcych nie wysyłać.

O propozycji dziewczynek dowiedzieli się zaraz chłopcy i też zgłosili swoje prośby. Dziatwa nie mogła wprost doczekać się następnej lekcji geografji. Stale na korytarzu prosiła, aby listy napisać już w dniu dzisiejszym po lekcjach. Było to w środę. Nareszcie przyszedł piątek z tą oczekiwaną niecierpliwie przez dzieci lekcją geografji, zarówno przez dziewczynki jak i chłopców. Zastanawiałem się skąd wziąć pieniędzy na tyle znaczków pocztowych. Ale i ta sprawa została pomyślnie rozwiązana. Opowiem jak to zostało załatwione z klasą dziewczynek, bo i chłopcy postępowali podobnie.

Wszystkie dzieci przyniosły ze sobą opisy tych rzeczy, które je ciekawiły, lub które mogły zdobyć. Na początku lekcyj wyłania się kilka zagadnień: 1) czy wszystkie listy posłać do jednej szkoły? 2) do jakiej szkoły je posłać? 3) czy każdy list lub po kilka posłać do różnych szkół? 4) do jakich szkół je posłać? 5) czy ze wszystkich listów zrobić jeden i posłać do którejś ze szkół? 6) skąd zdobyć środki? Zagadnień tych było daleko więcej, wymieniłem tylko niektóre.

Gdyby ktoś obcy był wtedy na lekcji, ujrzałby prawdziwe życie w szkole. Dziatwa tak była zainteresowana, tak pochłonięta swoją pracą, dyskusją, aktywnie i twórczo prowadzoną, taki panował w klasie spokój i porządek, że wogóle pojęcie dyscypliny zewnętrznej na takich lekcjach nie może mieć prawa obywatelstwa.

W dyskusji doszliśmy, że napiszemy ze zgromadzonego materjału 5 prawie jednakowych listów i wyślemy je do pięciu szkół. Wybrano 5 sekretarzy do pisania. Wzięli oni jeden najdłuższy list i przeczytali całej klasie. Do tego listu dopisywali potem te nowe dane, które znajdywaliśmy w innych listach, aż dopóki nie wyczerpaliśmy listów wszystkich. Tym sposobem wspólny list urósł do rozmiarów półtorej strony

arkusza podaniowego. Listy te po lekcjach zostały poprawione, a do następnej lekcji geografji miały być czysto przepisane. Wybraliśmy 5 szkół, w których pracowali moi koledzy z W. K. N., a które to szkoły leżały w różnych połaciach Polski. Napisaliśmy więc do Warszawy, Gdyni, Dąbrowy Górniczej, Borysławia i Pińska. Dziatwa złożyła po 5 groszy, co w sumie dało 2 zł. 25 gr. i zakupiła na poczcie 5 znaczków po 30 gr., a za resztę zakupiła 5 widokówek z Oszmiany, które też wysłano. Ja też dałem pięciogroszową wkładkę. Więcej umyślnie nie dawałem, aby podkreślić swoją z dziećmi równość. Do każdego listu dołączyłem od siebie prośbę, aby nasz list potraktowano poważnie i dano jak najrychlej odpowiedź. Listy dziatwa własnoręcznie zapieczętowała, nakleiła znaczki i wrzuciła do skrzynki pocztowej.

Zarówno początek, jak i dalszy ciąg korespondencji przedstawiały się świetnie. Wszystkie szkoły odpowiedź nam nadesłały bardzo prędko w postaci też wspólnego listu i znacznej ilości pocztówek. Po jednej pocztówce otrzymali sekretarze, a z reszty założyliśmy album klasowy, narazie na arkuszach papieru podaniowego. Potem dziatwa zaczęła bezpośrednio pisywać z wybranemi koleżankami i kolegami.

W ciągu tej zimy zawiązaliśmy korespondencję z przeszło 40-ma szkołami na terenie Polski, dobierając szkoły tak, aby one leżały w najciekawszych ośrodkach. Po takich korespondencjach nastąpiła wymiana pomocy naukowych. Szkoła oszmiańska zgromadziła bardzo ciekawe, a ważne dla nauki zbiory. Z Gdyni otrzymano: piasek morski, żwir, wodę morską, muszelki, bursztyn, flondrę, oraz rośliny z wydm: wydmicę, wydmuchrzycę, żarnowiec, oset mikołajek, a z morza: morsztyn pęcherzowaty i morsztynę trawiastą. Ze Śląska nadesłano rudy rozmaite, węgiel, wióry od żelaza, kawałki blachy, glebę, liście roślin i inne. Z Małopolski Wschodniej otrzymaliśmy: próbki wszystkich przetworów ropy naftowej, wosk ziemny, bazalty, dolomity, fosforyty, nasionka moreli, liście drzew, wyroby tamtejsze i in. Z Zakopanego nadesłano: stroje góralskie (lalki), wyroby góralskie, rośliny górskie i in. Z Pińska zdobyliśmy: okazy materjałów do wyrobów szkła, gąbkę słodkowodną, muszelki, trawy poleskie, muł rzeczny itp. Z Warszawy przysłano obrazki z ogrodu zoologicznego, wiele okazów z fabryk warszawskich.

Nie będę dalej wyliczał, a tylko powiem, że nie było takiej rzeczy, potrzebnej nam do nauki w szkole, którejbyśmy nie otrzymali w drodze wzajemnej wymiany korespondencyjnej. Zgromadziliśmy wody prawie wszystkich naszych uzdrowisk, charakterystyczne ubiory (lalki lub na pocztówkach), pisanki wielkanocne, gleby, skały, liście i t. p., i t. p. Wzamian wysyłaliśmy to wszystko, o co naszą szkołę poproszo-

no, więc: przeróbka lnu, konopi, piasek, woda, muszelki, rybki suszone, liście drzew, trawy, wyroby dziecięce, mapki geograficzne i t. p. Drogą korespondencji zgromadziliśmy około 1000 okazów i 300 pocztówek do albumu z różnych stron Polski, a dwa razy tyle zgromadziła dziatwa do swoich albumów.

W następnym roku nawiązaliśmy korespondencję z Francją i Stanami Zjednoczonemi, a potem ze Szwajcarją i Argentyną. Z pomocą w nawiązaniu tych korespondencyj przyszły nam nasz „Związek Nauczycielstwa Polskiego i „Der schweizerischen Lehrervereins“, adres Zürich 6, Alte Beckenhofstrasse 31, oraz Rada Organizacyjna Polaków z zagranicy w Warszawie, ul. Mazowiecka 1, mieszk. 5. Korespondencję tę utrzymujemy do dnia dzisiejszego.

Wyliczę teraz pokrótce co nam dała korespondencja. 1) Zgromadziliśmy tak dużo okazów, że mogliśmy stworzyć muzeum szkolne, bardzo ułatwiające poglądowość w nauczaniu. 2) Dziatwa, nawiązane nici koleżeńskie stale utrzymuje nawet po ukończeniu szkoły, lub po przejściu do miejscowego gimnazjum. W kilku wypadkach korespondencją swych dzieci zainteresowali się rodzice i nawiązali ze sobą łączność. 3) Korespondencja bardzo uaktywniła nauczanie geografji i innych przedmiotów. 4) Korespondencja przyczyniła się do gruntownego poznania własnego środowiska przez dzieci i nauczyciela, gdyż dziatwa musiała dane swego środowiska podawać swym kolegom z innych regjonów, np. dzieciom z Katowic uczniowie oszmiańscy musieli opisać: jednodzienne odżywianie się, ubiór codzienny i świąteczny, jak rodzice często piją wódkę, czy biją dzieci i wiele innych danych, wzamian za takież same wiadomości otrzymane z Katowic. 5) Wiadomości z listów tak były szczegółowe, że sam wiele skorzystałem przy nauczaniu geografji w następnych latach, oraz jako uzupełnienie posiadanych wiadomości geograficznych. 6) Dziatwa uczyła się czynnie oszczędności, aby mieć za co kupić pocztówki i znaczek na listy dla swoich kolegów. 7) Rodacy, mieszkający w najodleglejszych połaciach kraju stali się bliskimi kolegami, a więc więź jedności obywatelskiej bardzo spotężniała. Zadzierzgnięto też więź obywatelską z rodakami na obczyźnie, oraz więź koleżeńską z dziećmi innych państw. 8) Dziatwa uczyła się poglądowo czynów humanitarnych, gdyż kilkakrotnie posyłała bezrobotnej dziatwie na Śląsku książki do nauki i zeszyty. 9) Korespondencja przyczyniła się do ugruntowania wiadomości o Polsce u obcych kolegów. Np. w pierwszych listach ze Szwajcarji dzieci tamtejsze pytały się. czy Polska jest częścią „Deutschland“ czy „Russland“? Wtedy posłaliśmy polityczne mapy Polski i Europy, fabryczne i swojej roboty

szkolnej, na postawie których dopiero uczniowie ze Szwajcarji dokonali poprawek na swoich mapkach konturowych, które w drodze zamiany nadesłano do naszej szkoły. 10) Korespondencja zasieśniła bardzo więzy współpracy domu ze szkołą, bo rodzice musieli często dziatwie dopomagać do odszukania żądanych przez dalekich kolegów tych lub innych wiadomości, oraz ciekawili się sami wiadomościami otrzymywanemi z dalekich stron, a także zaczęli czynnie interesować się nauką w szkole.

W krótkich słowach podałem rozwój i przebieg akcji korespondencji międzyszkolnej na terenie szkoły powszechnej w Oszmianie. Przytoczone fakty postępowania nikogo nie obowiązują. Każdy kolega geograf lub wogóle nauczyciel, zapoczątkowując korespondencję międzyszkolną może ułożyć inny sposób postępowania.

Nie mogłem też szczegółowo w krótkich ramach artykułu podać całego przebiegu organizacji korespondencji międzyszkolnej w Oszmianie.

Sprawą międzyszkolnej korespondencji powinny zainteresować się władze szkolne i zwrócić się do Ministerstwa Poczt i Telegrafów o wydanie zezwolenia na przesyłanie listów dziecięcych przez jedne kierownictwa szkół do innych kierownictw za opłatą ulgową, lub drogą urzędową przez inspektoraty szkolne.

Andrzej Mamczyc.

Realizacja programu ćwiczeń cielesnych na naszym terenie.

Program na ćwiczenia cielesne w szkole powszechnej przeznacza dwie godziny tygodniowo, oraz 10 minut ćwiczeń codziennych. Jeden zaś z okólników M. W. R. i O. P. poleca wykonywać na wszystkich lekcjach t. zw. ćwiczenia śródlekcyjne. O realizacji programu ćwiczeń cielesnych w szkole, uwzględniając warunki w jakich pracujemy na naszym terenie i o tem coby ewentualnie można było poprawić realizując go, oto zagadnienia, o których kilka uwag pragnę skreślić.

1. Warunki pracy są przeważnie bardzo trudne. Jeśli chodzi o gimnastykę, to urządzonych sal gimnastycznych posiada zaledwie niewielka ilość szkół (około 2%). Słusznie więc program dostosował się raczej do warunków w jakich znajdują się obecne szkoły. Zaopatrywanie szkół w urządzenia, które są potrzebne przy należy-

tej organizacji wychowania fizycznego ze względów na obecną konjunkturę gospodarczą jest niemożliwe. Program przenosi więc punkt ciężkości z ćwiczeń gimnastycznych na zabawy, gry, sporty i wycieczki. Są to bowiem środki wychowania fizycznego, dające się łatwo i wszędzie zastosować. Oczywiście ćwiczenia gimnastyczne wolne jak i wiele przyrządowych dla których przyrządy można w prymitywny sposób urządzić („skrzynie" z darni, równoważnię, listwy do zwisów, drabiny, skocznie, wykorzystanie drzew rowów i in.) program przewiduje. Jak organizować przeszkolenie sportowe, wycieczki, lekcje zabaw, gier i gimnastyki znaleźć można w odpowiedniej lekturze, sprawę zaś układu zajęć w dni słotne i dokuczliwego chłodu wyjaśnia instrukcja (przenosi godziny ćwiczeń cielesnych na dnie pogodne.). Najważniejszą sprawą przy realizacji programu ćwiczeń cielesnych jest posiadanie przez każdą szkołę boiska, ewentualnie przynajmniej placyku do zabaw i gier. Bez boiska, czy też placu do zabaw realizacja programu ćwiczeń cielesnych jest niemożliwa. Czy posiadanie terenu na powyższy cel jest beznadziejnie trudne? Oczywiście, że nie. O posiadaniu tego prawie zawsze decyduje odpowiednie nastawienie jednostki, u której ćwiczenia cielesne nie są tylko umieszczone w planie lekcyjnym na papierze, lecz która z zainteresowaniem stara się realizowć ten dział ogólnego wychowania. Jak w tej sprawie radzą sobie nieraz jednostki, walcząc z otaczającemi warunkami, — przytoczę kilka przykładów. W powiecie grodzieńskim dzięki inicjatywie i pracy niektórych osób w ciągu dwuch lat wybudowano dwanaście ładnych boisk. W powiecie wileńsko-trockim w jednej z wyżej zorganizowanych szkół, liczącej z górą pięćset dzieci, do niedawna jeszcze nie było placu do zabaw i gier, gdyż na terenie szkolnym musiały rość warzywa woźnego. Obecnie dzięki inicjatywie jednego z kolegów, który pracą własnych rąk, wraz z oddającą się z zapałem dziatwą, tworzy boisko szkolne — powstaje ładny teren. Jedna zaś z koleżanek, również z tego powiatu, wynajmując lokal postawiła, jako główny warunek, oddanie terenu pod placyk do zabaw i gier. W powiecie święciańskim podczas wycieczki z młodzieżą spotkałem w niewielkiej wsi litewskiej szkołę, dla której jedyny lokal był w takim otoczeniu innych zabudowań, że o miejscu do zabaw nie można było mówić. Nauczycielka poradziła sobie w ten sposób, że opodal szkoły w niewielkim zagajniku zdobyła placyk, urządzając go według swoich wymagań. Zawsze więc stanowcza w tej sprawie

postawa nauczyciela daje należyte rezultaty. Zdobycie terenu przy szkole, jest rzeczą ważną, stwarza bowiem warunki, w których można ćwiczenia cielesne prowadzić. Program coprawda charakteryzuje takie warunki jako niedostateczne, gdyż na warunki dostateczne musi być jeszcze sala, ewentualnie większa klasa, w której ćwiczenia w porach przejściowych (jesień, wczesna wiosna) mogłyby się odbywać (często ławki mogą być wykorzystane jako przyrządy), lecz już takie warunki uwzględnia. Szkół zaś, które nie posiadają, ani boiska, ani placu do gier i nie mogłyby z nich korzystać — program wcale nie bierze pod uwagę.

2. W sprawie codziennych ćwiczeń dziesięcio minutowych wkrótce ukażą się wyjaśnienia w jakim czasie należy te ćwiczenia przeprowadzać. Różne bowiem Okręgi Szkolne różnie ćwiczenia te u siebie organizują. Jeśli chodzi o materjał ćwiczebny, to przy obecnie rozszerzającej się na terenie naszego Okręgu organizacji metodycznych ognisk wychowania fizycznego instrukcje można otrzymać u łączników powiatowych i gminnych. Materjał ćwiczebny był podany na kursach powiatowych, oraz na kursie w ognisku okręgowem w Wilnie. Z uwag o materjale ćwiczebnym mogę zrobić tę, że aczkolwiek jest on obmyślany na boisko, albo obszerniejszy korytarz, to jednak bardzo wiele z tych ćwiczeń nadaje się do stosowania w każdej klasie szkolnej.

3. Ważną również sprawą na terenie szkoły jest organizacja ćwiczeń wykonywanych przy dopływie świeżego powietrza do klasy jest poprawienie postawy ucznia odkształconej wskutek siedzenia w ławce, oraz pobudzenie krwi do szybszego krążenia w całym organizmie, a więc i w mózgu przez co ten ostatni zyskuje na wydajności pracy umysłowej. Jak te ćwiczenia należycie zorganizować? Wszak trwają one dziennie również około dziesięciu minut (2 x 5). Najbardziej racjonalnem zdaje się rozwiązaniem tej sprawy jest propozycja instruktora wychowania fizycznego p. R. Czyżewskiego wysunięta na wakacyjnym kursie w Trokach, który radzi, by podczas przerw śródlekcyjnych na każdej lekcji dawać inne ćwiczenia tak, by tworzyły one w danym dniu krótką dobrze skonstruowaną osnowę lekcyjną. Łatwem to zwłaszcza jest tam, gdzie klasę prowadzi jeden nauczyciel. Dla ułatwienia sobie pracy można ćwiczenia umieścić w klasie na tabliczce. Tam jednak, gdzie w klasie uczy kilku nauczycieli, a prowadzącemi ćwiczenia są dzieci, — należy zestawienie ćwiczeń możliwie uprościć. Proponowałbym tu ujęcie ćwiczeń w następujący sposób:

1. Ćwiczenie korektywne górnego odcinka kręgosłupa (szyja i tułów w płaszczyźnie strzałkowej — pożądane jest łączenie z ćwiczeniami ramion);

2. Ćwiczenia tułowia w płaszczyźnie czołowej, albo poprawnej, albo kombinowanej;

3. Ćwiczenia kończyn (częste podskoki). Po ćwiczeniach zaś swobodna poprawna postawa z indywidualnem unormowaniem oddechu.

W danym dniu te same ćwiczenia powtarza się przez wszystkie lekcje dnia zaś następnego inne. Układ należy zrobić na cały tydzień. W ciągu pewnego czasu we wszystkie poniedziałki zawsze będą te same ćwiczenia, inne zaś we wtorki i t. d. Po 2—3 miesiącach należy opracować nowe ćwiczenia znowu na wszystkie dni tygodnia.

Realizując więc program ćwiczeń cielesnych zdobywajmy tereny na place do zabaw, budujmy boiska — te ośrodki kształtujące przyszłe nasze mocne, zahartowane jednostki społeczeństwa. Nie chodzi wszak nam o budowę stadjonów, lecz o możliwie obszerny i równy kawałek terenu, który można, powoli w miarę własnych pomysłów zaopatrywać w prymitywne choćby urządzenia, wiele zaś przyborów do zabaw i gier jak: piłeczki, szarfy, pałeczki, skakanki, celowniki, palanty i inne wykona i zaopatrzy w nie szkołę dziatwa. Całość zaś wychowania fizycznego dobrze przemyślana i zorganizowana na terenie szkoły zadość winna uczynić celom, jakie sobie szkoła stawia, zgodnie z ogólnym charakterem wychowania, mianowicie dać wychowankom zdrowie, sprawność, oraz to, co prof. Piasecki ujmuje w określenia dzielności i piękna.

Michał Niewiadomski.

Plan wychowawczy na tle statutu publ. szkół powsz.

(Dokończenie).

III.

Oś wychowawcza dla szkoły nie może być dobrana w dowolny sposób. Pamiętać należy, że ideał wychowawczy musi wypływać w pierwszym rzędzie z założeń ideowych realizowanych programów nauczania oraz potrzeb środowiska. Wychowanie wynikające ze zrębów dydaktycznych programów nauczania posiada naturalną prężność i nieprzemijające wartości, prowadząc do wychowania obywatela-państwowca. W publikacjach ś. p. ministra Sławomira Czerwińskiego

widzimy wyraźne dążenie, aby ideał wychowawczy stanowił urobienie obywatela-państwowca, jednostkę, która potrafiłaby stawiać dobro i cele państwa ponad własne interesy, umiała ukochać pracę i umiejętnościami swojemi przyczyniła się do ugruntowywania potęgi Państwa.

Obywatel-państwowiec, te dwa słowa zostawione dla wychowawców przez ś. p. Sławomira Czerwińskiego niejako w testamencie, mówią same za siebie i winny stanowić oś wychowawczą dla każdej szkoły. Potrzeba wychowania obywatela-państwowca wynika ponadto z ogólnych zadań nowych programów szkolnych. Oś programowa „Polska i jej kultura" wskazuje, gdzie należy poszukiwać ideałów wychowawczych. A więc widocznem się staje, że jednem z najbardziej żywotnych dążeń wychowawczych, jest idea wychowania obywatelskiego. Idea ta, idea miłości ojczyzny, uzewnętrznia się jak np. w kl. I przez kult dla godła państwowego, Prezydenta Państwa, Marszałka i hymnu narodowego.

W klasach niższych zagadnienia o treści państwowej są poznawane i ujmowane przez dzieci w sposób uczuciowy; w klasach wyższych bardziej intelektualny łącznie z pracami z poszczególnych przedmiotów.

Realizacja osi wychowawczej winna rozpocząć się już od pierwszego posiedzenia R. P., gdzie ustali się plan wychowawczy dla szkoły, odcinki do realizowania dla poszczególnych wychowawców i klas.

Jeżeli chodzi o wychowanie obywatelskie młodzieży, należy wykorzystać do tego celu wszystkie uroczystości, tak o charakterze lokalnym, jak i ogólnym. W każdej szkole obchodzi się ustalone święta narodowe, roczne i t. d.; uroczystości te znakomicie można wyzyskać do realizacji planu wychowania. Nauczanie przez pewien określony czas może być w zupełności oparte na materjale dostarczonym przez uroczystość. Praca taka nadaje się znakomicie do rozwijania wartości duchowych dziecka.

Dalszym etapem ucieleśniania dążeń wychowawczych mieszczących się w ustalonym ideale są wycieczki. Pierwszeństwo mają w tym względzie miejscowości o pewnej tradycji historycznej, a następnie okolice, które przez swoje piękno, wywierają na uczniach odpowiednie uczucia. Zwiedzać powinno się również pewne objekty, w których uwidoczniona jest praca dla Państwa i społeczeństwa. Wędrówki te mają na celu wywołanie szlachetnej dumy przez poznanie tego co posiadamy oraz wzmocnienie uczuć ku Ojczyźnie.

Wielce pomocne w poczynaniach wychowawczych okażą się organizacje szkolne. Prawie w każdej szkole znajduje się: harcerstwo, Czerwony Krzyż, Tow. Pop. B. S. P., Liga Morska i Kolonjalna, L. O. P. P. i t. p. organizacje. Założenia ideowe tych zrzeszeń pokrywają się prawie z osią wychow. obywatelskiego, dlatego też, należy uczniów, którzy biorą udział w życiu organizacyjnem wymienianych związków, zapoznać z przepisami obowiązującemi członków organizacji. Dodać wypada, że Statut publicznych szkół powszechnych zwraca uwagę, że realizacja planu wychowawczego może dać doskonałe wyniki, jeżeli wychowawca potrafi doprowadzić do samowychowania i zorganizowania życia zbiorowego młodzieży. Uczynić można to tem łatwiej, że życie organizacyjne pociąga uczniów, to też w dążeniu do zbliżenia się do ideału wychowawczego, należy czynnik ten, jaki stanowi życie zbiorowe ujawniające się w izbie szkolnej umiejętnie i skutecznie wyzyskać. A więc organizacje uczniowskie mogą być pomocne przy realizowaniu osi wychowawczej. Przygotowanie zebrań, gdzie omawiać będzie się pewne zagadnienia związane z przedmiotami nauczania, można położyć na barki organizacyj. Zrzeszeni uczniowie zajmować mogą się ponadto np. przygotowaniem odpowiednich referatów, wypożyczyć latarnię projekcyjną i t. d. Cząstka tych prac może być wykorzystana na rozwijanie zagadnień związanych z wychowaniem w szkole.

W realizowaniu osi wychowawczej mogą być pomocne: wystawa szkolna, wycieczki do muzeów historycznych i t. d. Zorganizowanie korespondencji międzyszkolnej powinno wyrobić w uczniach uczucia, że przebywanie w wolnej Ojczyźnie jest szczęściem, że inne dzieci, których rodzice zmuszeni byli wyjechać np. na roboty do Francji, chciałyby jednak wrócić do rodzinnego kraju. Uczucie tęsknoty, tak przedstawione będzie niewątpliwie zrozumiane i odczute. Oto są niektóre środki prowadzące do realizacji osi wychowawczej. Oczywiście, że momentów tych może być o wiele więcej, a zręczność nauczyciela potrafi je w miarę potrzeby uwypuklić i wyzyskać. Przy tego rodzaju pracy, należy jednak być bardzo czujnym i zwrócić uwagę na fakt, który mocno podkreśliłem, omawiając istotę planu wychowawczego, a mianowicie na kontrolę pracy.

Co pewien czas wychowawca winien robić przegląd swojej pracy i w nakreślonym planie znaczyć krótkiemi zdaniami, co zdołał już uczynić. Przy tego rodzaju postępowaniu kontrola własnej pracy, aczkolwiek trudna, stanie się nieuchwytna.

Przedewszystkiem należy czuwać. Jeżeli przy pogadance, czytance czy innej pracy zmierzającej do przygotowania np. dzieci do uroczystości imienin Pana Marszałka, dzieci spontanicznie wyrażą chęć przystrojenia portretu kwiatami czy zielenią—to widoczny znak, że praca wychowawcza oraz realizacja osi postępuje i daje widoczne rezultaty. Rezultaty te nie muszą zawsze uzewnętrzniać się tego rodzaju czynami. Mogą one być wyrażone czasami w zupełnie inny sposób i tu kryje się przyczyna sprawiająca, że kontrola wychowawcy jest utrudniona i że zmuszony jest on do ciągłej uwagi i ciągłego czuwania.

Obok zasadniczej osi wychowawczej, której celem będzie dążenie do uczynienia z ucznia obywatela-państwowca, będą w szkole propagowane inne zagadnienia, które należy uwzględniać. Jakie one będą i jak je realizować najczęściej wskaże środowisko.

Szkoła wiejska musi w większości wypadków zwrócić uwagę na wychowanie indywidualne, które uzewnętrzni się w wszczepianiu nieodzownych zasad higjeny, i wyrazi się jako dążenia do utrzymania czystości: ciała, ubrania, mieszkania, izby szkolnej, książek, zeszytów oraz innych przyborów szkolnych i pomocy naukowych. Ponadto dzieci będą dbały o utrzymanie w porządku sprzętów szkolnych, ścian i t. d. Zwróci się uwagę na sposób trzymania książki przy czytaniu, pióra przy pisaniu i t. p.

Szkoły miejskie, czy inne, w których dzieci posiadają naogół wychowanie indywidualne, jakie wynoszą z domu rodzicielskiego, mogą pozwolić sobie na zajmowanie się obok wychowania indywidualnego, potraktowanego odpowiednio do środowiska, wychowaniem społecznem. W szkole wiejskiej zagadnienie to jest przeważnie rozwiązywane łącznie z wychowaniem indywidualnem (zależnie od uznania R. P. i środowiska), w szkole miejskiej problem ten rozwija się szczegółowo. Zauważyć przy niniejszem wypada, że dziecko przychodząc do szkoły, napotyka na nieznaną sobie grupę społeczną. Musi więc ono tę grupę poznać, do niej dostosować się, z nią współżyć i współdziałać. Sprawa ta jest tem kłopotliwasza dla wychowawcy, że dziecko w kl. I może pracować tylko z nieliczną grupką kolegów. Z uwagi na to sprawa wychowania społecznego w kl. I przedstawia się trochę inaczej, aniżeli wskazują pozory. W związku z tem, nauczyciel realizujący oś wychowawczą szkoły, winien pamiętać o grupkach młodzieży, które spontanicznie w niższych klasach dobierają się i w ten sposób hasła wychowawcze w ciągu rocznej, czy kilkuletniej

pracy kontynuować. Oś wychowawcza dla szkoły powinna być dobrana przez R. P. po gruntownem przedyskutowaniu i przetrawieniu zagadnień wychowawczych, które ma się realizować w ciągu roku szkolnego. Każdy wzgląd musi być brany pod uwagę i rozwagę, gdyż dopiero dostrojenie ideału wychowawczego do istotnych warunków pracy przyniesie oczekiwane rezultaty.

W toku niniejszych rozważań poruszyłem, niektóre hasła wychowawcze, mogące znaleźć realny wyraz w ciągu pracy rocznej w szkole. Inne hasła wychowawcze powinny być dobierane według potrzeb środowiska, wskazań programów nauczania. Powinny one być zawsze żywotne i nigdy nie stosowane szablonowo. Ustalony i rok rocznie wykonywany jeden i ten sam plan wychowawczy przyniesie wychowankom i szkole więcej szkody, niż korzyści.

Realizując np. hasło wych. obywatelsko-państwowego, można wykorzystać do tego celu wszystkie uroczystości szkolne o charakterze lokalnym i ogólnym. Baczyć jednak należy, by uroczystości obchodzić w sposób jak najmniej stereotypowy, by nie zamieniły się one w obchody, które mają ustalony program. Taka uroczystość staje się dla ucznia czemś codziennem, nie pozostawia wrażeń, a więc nie może być wykorzystana do pracy wychowawczej, gdyż uzyskany do pracy szkolnej materjał „aktualny“ jest dla dzieci jałowy i nudny.

Ostatnie posiedzenie R. P. winno być poświęcone, poza sprawami wynikającemi z natury rzeczy posiedzenia, przeglądowi rocznej pracy wychowawczej w szkole. Wychowawcy podzielą się uwagami tyczącemi sprawy, przeprowadzi się wspólną kontrolę swoich poczynań i stwierdzi, czy praca wychowawcza rozplanowana z początkiem roku szkolnego przyniosła społeczeństwu i szkole realne korzyści. Równocześnie R. P. ma możność naszkicowania konturów planu wychowawczego, który zastosowany będzie w przyszłym roku szkolnym. Pewne osie wychowawcze utrzymają aktualność, inne będą zmieniały się, przez sposób ujęcia, wreszcie niektóre zostaną zaniechane.

Podam kilka haseł wychowawczych, które odpowiadają założeniu szkoły powszechnej, są niemi np.:

Idea doskonalenia swojej pracy.
Idea współdziałania.
Idea miłości Ojczyzny.
Stosunek dziecka do rodziców.
Miłość bliźniego.
Idea służby obywatelskiej.

Dziecko w stosunku do roślin i zwierząt.

Przygotowanie do pracy spółdzielczej.

Przygotowanie do pracy samorządowej i t. d. i t. d.

Haseł tych może być wiele, a dobór zależy od warunków, o których nadmieniałem. Każdy rok szkolny winien posiadać dwa—trzy hasła wychowawcze. Jedno z nich, główne np., idea służby obywatelskiej, aktualne w każdej klasie i niemal w każdym roku szkolnym, winno stanowić oś wychowawczą szkoły, inne hasła, zmieniające się, będą realizowane stosownie do głównej osi. Nieodmiennie powinno powtarzać się zagadnienie wychowania obywatelskiego.

Dobiegając do końca rozważań nad zagadnieniem pracy wychowawczej w szkole powszechnej, dodać należy, że ideał wychowawczy, stanowić będzie ten najwyższy cel, który realizować chcemy, a który oczywiście, z racji sobie istotnej, nie może być w zupełności osiągalny. Pomimo to, praca musi zmierzać, w kierunku doskonalenia wychowanka i zbliżać się do ideału, który zamierzamy osiągnąć. Niepowodzenia nie powinny stanowić tamy w pracy, której właściwy nurt jest mało uwidoczniony i trudny do kontroli. Im więcej niepowodzeń, tem liczniejsze powinny być momenty, w których dokonywać powinno się rewizji realizowanych haseł wychowawczych.

Myśl ministra ś. p. Sławomira Czerwińskiego przyoblekła się w realne kształty, gdyż wychowanie człowieka na obywatela-państwowca — to szczególnie ważne zadanie wychowawcze nowej polskiej szkoły. Dlatego też idea doskonalenia obywatela winna być osią przewodnią w wychowaniu młodzieży. Nauczyciel winien twórczą pracą pokonać trudności napotykane przy realizowaniu planów wychowawczych i dążyć do wychowania jednostki, której charakter urobiony będzie zgodnie z rzeczywistością polską. Tak wychowany uczeń będzie niewątpliwie — obywatelem-państwowcem.

Bronisław Król.

REGULAMIN

Funduszu Pożyczkowego przy Okręgu Wileńskim Z. N. P. w Wilnie.

§ 1.

Nazwa: Fundusz Pożyczkowy przy Okręgu Wileńskim Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie.

§ 2.

Celem Funduszu jest przyjście z pomocą materjalną członkom Związku przez udzielanie terminowych pożyczek, przy oprocentowaniu

10% w stosunku rocznym. Na koszty administracyjne pobiera się 2% w stosunku rocznym.

§ 3.

Dochód od operacyj kredytowych idzie na opłacenie odsetek od przeznaczonego przez Okręg na pożyczki funduszu i na koszty administracyjne.

§ 4.

Członkami Funduszu mogą być poszczególni członkowie Związku oraz Kasy Oddziałowe pod warunkiem wpłacenia udziału w wysokości 50 złotych.

Udziały powinny być wpłacone w przeciągu 2-ch lat od daty złożenia deklaracji, w przeciwnym razie członek zostaje skreślony z listy członków, przyczem wpłacona część udziału nie podlega zwrotowi, a przechodzi na własność Funduszu Pożyczkowego przy Okręgu Wileńskim Z. N. P.

§ 5.

Przyjęcie członka następuje po złożeniu deklaracji i wpłaceniu części udziału — (10% od udzielonej pożyczki, aż do wpłacenia pełnego udziału).

§ 6.

Wystąpienie może nastąpić z końcem roku kalendarzowego za dwumiesięcznem wypowiedzeniem, przyczem członkom, posiadającym pełne udziały, będą one zwrócone. Udziały niepełnie nie podlegają zwrotowi i przechodzą na własność Funduszu przy Okręgu Wileńskim Zw. Naucz. Polskiego.

§ 7.

Zasoby Funduszu składają się z sum przeznaczonych przez Okręg na ten cel i z wpłaconych udziałów.

§ 8.

Pożyczki mogą być udzielane tylko członkom Funduszu na następujących warunkach:

od 50 — 100 zł. — 5 rat miesięcznych
od 110 — 200 zł. — 10 „ „
od 210 — 300 zł. — 12 „ „
od 310 — 500 zł. — 18 „ „

Decyzja co do maksymalnej ilości rat należy do Prezydjum Zarządu Okręgu.

§ 9.

Odsetki od pożyczek pobiera się zgóry za 3 miesiące. Otrzymujący(ca) pożyczkę winien(na) wystawić 3 weksle, żyrowane przez 2-ch członków Związku. Jeden weksel na pierwszą ratę, płatną 10-go pierwszego miesiąca po otrzymaniu pożyczki, drugi weksel na drugą ratę, płatną 10-go drugiego miesiąca po otrzymaniu pożyczki i 3-ci weksel po otrzymaniu kwoty, której płatność przypada 10-go trzeciego miesiąca po otrzymaniu pożyczki. W wypadku gdy pożyczka została przyznana na więcej niż 3 raty, wówczas 10-go trzeciego miesiąca dłużnik winien wpłacić % za następne 3 miesiące i wymienić weksle.

Przykład: 15-go września Kol. X. otrzymuje 150 zł. pożyczki, zwrotnej w 6-ciu ratach po 25 zł. Winien wobec tego wystawić trzy weksle:

1) na zł. 25, płatny 10. X. 1934 r.
2) na zł. 25, płatny 10. XI. 1934 r.
3) na zł. 100 płatny 10. XII. 1934 r.

Najpóźniej dnia 10. XII. 1934 r. wpłaca 25 zł. i wystawia 3 nowe weksle:

1) na zł. 25, płatny 10. I. 1935 r.
2) na zł. 25, płatny 10. II. 1935 r.
3) na zł. 25, płatny 10. III. 1935 r.

W wypadku przyznania pożyczki na więcej niż 6 rat, procedura ta powtarza się co 3 miesiące.

§ 10.

Weksle winny być wykupione najpóźniej w dniu, w którym wypada płatność ich do godz. 12-ej. Po tym terminie niewykupione weksle bezwzględnie będą protestowane.

§ 11.

Podania o pożyczki muszą być nadsyłane do Okręgu za pośrednictwem Oddziału Powiatowego, który obowiązany jest podanie zaopinjować, podać szczegółowe informacje o stanie materjalnym ubiegającego się o pożyczkę, o jego wywiązywaniu się z zobowiązań. oraz podać wysokość jego zadłużenia w Oddz. Powiat.

§ 12.

Regulamin niniejszy może być zmieniony na plenarnem posiedzeniu Zarządu Okręgu.

§ 13.

Regulamin niniejszy obowiązuje od dnia 1 października 1934 r.

Sekretarz
(—) Hodiw Grzegorz

Przewodniczący
(—) Dobosz Stanisław

Plan pracy Okręgowej Komisji Pedagogicznej Z. N. P.

Zadania Okręgowej Komisji Pedag. jak i wszystkich innych komórek organizacyjnych, Sekcyj Pedag. przy Oddziałach Powiatowych i Referatów Pedag. przy Ogniskach Z. N. P. wypływają z Regulaminu Wydziału Pedag. Z. N. P. z dn. 6 października 1932 roku. Zadanie to, ogólnie biorąc, można podzielić na 3 działy: a) organizacyjny, b) samokształceniowy, c) programowo-naukowy.

a) Na bieżący rok szkolny w zakresie pierwszego działu pracy mamy przed sobą przeprowadzenie organizacji Sekcyj Pedag. oraz Referatów Pedagogicznych przy tych Oddziałach Powiatowych i Ogniskach Z.N.P., w których one jeszcze nie istnieją, lub wykazują małą żywotność. Zasady i sposoby organizacji tych komórek określa wspomniany już wyżej Regulamin W. P. Obowiązek Organizacji Referatów i Sekcyj Pedag. spoczywa na Zarządach Ognisk oraz Zarządach Oddziałów Powiatowych.

b) Zakres drugiego i trzeciego działu pracy dla Referatów Pedagogicznych określa nam § 5 Regulaminu Wydziału Pedag. Czytamy tam: „Zadaniem referatu jest organizować pracę pedagogiczną i samokształceniową pośród kolegów, samodzielnie lub przy spółdziałaniu grupy dobranych członków Ogniska pod opieką Zarządu Ogniska". Jak widzimy referat pedagogiczny przy Ognisku jest organizatorem całokształtu prac pedag. i samokształceniowych na terenie swego Ogniska. Analogiczna rola przypada Sekcjom Pedag. z tą różnicą, że zasięg tej ostatniej obejmuje cały powiat.

Niesposób jest kreślić plan pracy zdala od rzeczywistości dla poszczególnych komórek pedagogicznych. Po zorganizowaniu się, poszczególne Sekcje Pedag. oraz Referaty, znając najlepiej swój teren i trudności spotykane w praktyce szkolnej, ułożą program prac naj bardziej odpowiedni dla istniejących warunków pracy. Niewątpliwą rzeczą jest, że na czoło prac w dziale samokształceniowym jak i programowo-naukowym wysuną się zagadnienia związane z realizacją nowych programów. Trudności natury dydaktycznej czy też wychowawczej, spotykane najczęściej w praktyce szkolnej na danym terenie winny być przedmiotem prac Referatów. Wysunięcie zagadnień o charakterze aktualnym i praktycznym będzie najsilniejszą podnietą do czynnej współpracy większej liczby członków. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie wszystkie zagadnienia i trudności Referat rozwiąże we własnym zakresie i że niejednokrotnie będzie musiał się zwrócić o poradę do Sekcji Pedag., lub Komisji. W miarę większej

liczby takich zgłoszeń, Sekcja Pedag. lub Komisja będzie zmuszoną zorganizować odpowiedni kurs, na którym właśnie te trudności z życia wzięte będą roztrząsane.

Ściśle z tym działem prac wiąże się dobór najodpowiedniejszych form pracy na terenie Referatu oraz Sekcji Pedagogicznej.

Dla przykładu podajemy następujące:

1) Organizowanie zebrań dyskusyjnych, na których byłyby wygłaszane referaty, oświetlające trudności oraz sposoby rozwiązywania takiego czy innego zagadnienia.

2) Organizowanie stałych, t. zw. konferencyj rejonowych, które winny zerwać z dotychczasową zbyt jednostronną i skostniałą metodą pracy (lekcyj pokazowych i referatów) i winny być bardziej urozmaicone fragmentami i szczegółami z całokształtu życia szkolnego, np. sprawozdaniami z doświadczeń szkolnych na terenie Ogniska, dyskusją nad przeprowadzeniem jakiejś partji materjału programowego i t. p.

Dla tej stałej formy pracy, referenci pedagogiczni winni zgóry na cały rok szkolny ustalić program pracy, przedyskutować go na zebraniu Ogniska, uzupełnić życzeniami Kolegów i podzielić pracę pomiędzy członków w ten sposób, by ci mieli możność rzetelnego opracowania zagadnień.

W zakres prac Referatu wchodzić będzie również opieka i pomoc dla ośrodków badawczych na terenie Ogniska. Pod nazwą „ośrodek badawczy" należy rozumieć wszelki wysiłek twórczy szkoły w poszukiwaniu nowych dróg nauczania i wychowania. W danym wypadku chodzi nietylko o pomoc materjalną i opiekę moralną, lecz również o publikowanie w prasie pedagogicznej wartościowych pomysłów, przyczyniających się do wzbogacenia polskiej myśli pedagogicznej. Niezmiernie doniosłym działem pracy samokształceniowej jest organizacja czytelnictwa na terenie Ognisk, które również przejąć musi Referat i kierować. Chodzi tu nietylko o uzupełnianie istniejących już bibljotek dziełami i wydawnictwami najnowszemi, ale również o organizację prenumeraty czasopism pedag. wśród członków Ogniska. Referat pedag. winien tak zorganizować prenumeratę, ażeby wszystkie czasopisma, wydawane przez Z. N. P. na terenie Ogniska. Osiągnie to wtedy, jeśli każdy z członków Ogniska zaprenumeruje inne czasopismo. Wszystkie inne czasopisma pedag. droższe, lub wydawane przez instytucje niezwiązkowe, winny być prenumerowane przez Ognisko.

Do zadań referatu pedagogicznego należy również udzielanie rad i wskazówek poszczególnym członkom Ogniska, a w szczególności początkującym nauczycielom przed egzaminem praktycznym, jak również i przed W. K. N. W wypadkach trudnych można się zgłaszać do Sekcji Pedag. względnie do Komisji o poradę.

Zadania Sekcyj oraz Komisyj Pedagogicznych polegać będą: na współdziałaniu z Referatami nad wysuniętemi zagadnieniami, organizowaniu kursów, dostosowanych do potrzeb lokalnych, na udzielaniu rad, wskazówek, informacyj Referatom, oraz na opracowywaniu zagadnień.

Komisja Pedagogiczna wyłoniła następujące zagadnienia do opracowywania na bieżący rok szkolny:

Kol. Łyszczarczyk Leon — Zasady promowania i klasyfikowania.

Kol. Milenkiewicz i kol. Borowski — Nauczanie w oddziałach połączonych.

Kol. Milenkiewicz — Realizacja nowych programów w związku ze środowiskiem.

Kol. Mituła — Moralność młodzieży szkół wileńskich i lektura.

Kol. Kątnik — Drugoroczność.

Kol. Lisowski — Dojrzałość dzieci wstępujących do szkoły.

Ponadto Komisja Pedag. planuje zorganizowanie „Kursu żywego słowa" o poziomie W. K. N. dla początkujących w okresie Bożego Narodzenia. Kurs ten będzie zorganizowany na zasadach podanych w „Głosie Nauczycielskim" Nr. 8 z 1933 r. w art. „Nowe formy pracy samokształceniowej".

Komisja Pedagogiczna zwraca się tą drogą do wszystkich chętnych Kolegów z prośbą o czynną współpracę nad wysuniętemi zagadnieniami.

Z wakacyjnego Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Wilnie.

Staraniem Z. N. P. został zorganizowany w Wilnie Kurs żywego słowa o poziomie W. K. N. w czasie od 25 czerwca do 21 lipca 1934 r. dla Kierowników i stałych nauczycieli szkół powszechnych.

Kurs zorganizowano na zasadach podanych w „Głosie Nauczycielskim" Nr. 8 z 1933 r. (art. p. t. „Nowe formy pracy samokształceniowej"). Wakacyjny Kurs żywego słowa miał na celu przepracowa-

nie trudniejszych zagadnień z działu pedagogiki i Nauki o Polsce Współczesnej oraz wdrożyć Kolegów do samodzielnej pracy nad zagadnieniami, otrzymywanemi drogą korespondencyjną (miesięczne przydziały).

Poza wykładami z dziedziny pedagogiki i nauki o Polsce słuchacze mieli możność bliższego poznania zabytków miasta Wilna przez planowe i systematyczne wycieczki popołudniowe oraz kilku godzinne wykłady o Wilnie i Wileńszczyźnie dr. Ordy.

Uzupełnieniem w poznaniu regjonu wileńskiego były wycieczki do Trok, Werek, Zielonych Jezior i nad Narocz.

Urozmaiceniem w całokształcie pracy na kursie był referat p. Schmidta, delegata Ministerstwa Spraw Zagranicznych o szkolnictwie zagranicznem. Referat ten był wygłoszony w związku ze Zjazdem Polaków z zagranicy.

Z Kursu powyższego korzystało 51 osób, w tem 30 osób z wileńskiego okręgu, 21 osób z innych okręgów.

Na podkreślenie zasługuje ten fakt, że pomimo ciężkiej, całorocznej pracy w szkole, Koleżanki i Koledzy z zapałem brali udział we wszystkich pracach Kursu. Przyczynił się do tego niewątpliwie serdeczny i Koleżeński stosunek Kolegów prelegentów: Matuszkiewicza i Pawłowskiego.

Plan pracy Komisji Społeczno-Oświatowej.

Społeczno-Oświatowa Komisja będzie prowadzić pracę za pośrednictwem następujących sekcyj: regjonalno-krajoznawczej, samorządowej, pracy i wychowania spółdzielczo-gospodarczego i sekcji pracy świetlicowej.

1. Sekcja regjonalno-krajoznawcza.

Sekcja regjonalno-krajoznawcza w roku bieżącym zamierza:

1. Prowadzić propagandę ideologji regjonalistycznej za pośrednictwem „Spraw Nauczycielskich" i prasy codziennej;

2. Zorganizować tam, gdzie jeszcze takowe nie powstały, referaty pracy regjonalno-krajoznawczej przy Oddziałach Powiatowych i Ogniskach;

3. Ustalić osoby prowadzące badania regjonalno-krajoznawcze; skatalogować prace, jakie zostały dokonane w terenie;

4. Informować o dorobku prasę tak związkową, jak i codzienną.

2. Sekcja samorządowa.

1. Utworzyć przy wszystkich Oddziałach Powiatowych Sekcje Samorządowe, a przy Ogniskach — ustanowić referentów spraw samorządowych;

2. Opracować wytyczne działalności nauczycieli-samorządowców;

3. Przeprowadzić rejestrację prac i posunięć nauczycieli-samorządowców.

3. Sekcja pracy i wychowania spółdzielczo-gospodarczego.

1. Niezwłocznie uruchomić sekcje pracy i wychowania sp.-gospodarczego przy Oddziałach Powiatowych i Ogniskach;

2. Przeprowadzić na terenie wszystkich Oddziałów Powiatowych zjazdy referentów sekcyj pracy społeczno-gospodarczej;

3. Przeprowadzić dokładną i wyczerpującą statystykę nauczycieli-związkowców, prowadzących pracę spółdzielczo-gospodarczą.

4. Sekcja świetlicowa.

1. Ustalić zakres działalności sekcyj na terenie; zorganizować sekcje tam, gdzie jeszcze takowe nie powstały;

2. Rozwinąć działalność wśród młodzieży kończącej szkołę powszechną; opracować wytyczne tej pracy;

3. Przeprowadzić dokładną rejestrację kół absolwentów istniejących na terenie Okręgu;

4. Ustalić ilość związkowców pracujących w świetlicach z określeniem rodzaju pracy.

Omówienie podstaw planu pracy Komisji Społeczno-Oświatowej i plan pracy sekcji wczasów nauczycielskich podamy w następnym numerze „Spraw Nauczycielskich".

Okręgowa Komisja Społeczno-Oświatowa.

Gdzie wyjście?

Rozpoczęliśmy nowy rok szkolny Z radością i smutkiem zarazem patrzyliśmy na dzieci, licznie gromadzące się w naszych ciasnych, wiejskich szkołach. Z radością — że poczucie użyteczności szkół głęboko się już zakorzeniło wśród tutejszej ludności; ze smutkiem — bo nie mieliśmy dzieci gdzie posadzić.

Jakoś się je wreszcie usadowiło, rozumie się — przepełnienie klas.

Rozpoczyna się wytężająca praca realizowania nowych programów, które nie weszły nam jeszcze w krew, z któremi nie mieliśmy

jeszcze czasu „zapoznać się“ tak, jakbyśmy chcieli. Wszak niektóre klasy (III, VI) pierwszy rok uczymy według nowych programów. Nauczyciel doskonale zdaje sobie sprawę z trudności, na jakie się natknie i rozumie, jaka na nim spoczywa odpowiedzialność. Wie, że jego praca zadecyduje o wartości programów, z takim nakładem pracy opracowanych przez ministerstwo W.R. i O.P.. Wie, że spadł na niego trudny i zaszczytny zarazem obowiązek realizacji nowego ustroju szkolnictwa; stara się sprostać nałożonym nań zadaniom; robi to nie z przymusu, lecz z dobrej woli i z entuzjazmem.

Władze szkolne i samorządowe, które bezwątpienia zdają sobie z tego sprawę, winnyby uczynić ze swej strony wszystko, by ułatwić mu pracę.

Czy tak jest istotnie?

W naszym powiecie — nie. Chcę mówić o niezbędnych pomocach naukowych, bez których nauczanie w duchu programu jest niemożliwe.

Mówi się i pisze ostatnio dużo o tem, że pomysłowy nauczyciel może sam zaopatrywać szkołę w pomoce naukowe. Racja, ale... co nauczyciel — najbardziej nawet pomysłowy — zrobi, gdy w szkole brakuje np. mapy Polski? A szkoły takie są — napewno są!

Oto obrazek. Szkoła o trzech nauczycielach, sześć klas. Ma mapę Polski i globus — tylko! Program geografji przewiduje między innemi na kl. V — Europę, na VI — pozostałe części świata. Wiadomo, że przy nauce geografji niezbędną rzeczą jest mapa. Proszę przerabiać państwa europejskie, Amerykę, Afrykę i t. p., mając tylko globus.

Kierownik prosi o mapę Europy (o częściach świata i planiglobach nie marzy nawet) gminę. Oświadczają mu, że na „takie rzeczy“ niema przeznaczonych pieniędzy. Pisze do inspektoratu z prośbą o przekazanie do szkoły mapy Europy, ew. o interwencję w starostwie, by gmina potrzebną kwotę wyasygnowała. Inspektorat odpowiada, że szkoła winna mapę kupić za pieniądze, zdobyte „własnym pomysłem“ Autentyczne! *).

Cena katalogowa mapy Europy (skala 1:3 500 000) — 38 zł Wspomniana szkoła gruntu nie posiada. Przedstawienia — to jedyna impreza dochodowa. W ciągu roku można urządzić najwyżej trzy

---

*) Dla wyjaśnienia zaznaczamy, że Inspektor Szkolny nie mógł interwenjować w Starostwie, gdyż odpowiednie ustawy wkładają obowiązek dostarczenia pomocy naukowych na państwo, a nie na samorządy. Oczywiście samej istoty sprawy wyjaśnienie nie zmienia, a może nawet stwarza tem trudniejszą do rozwiązania sytuację ze względu na deficytowy budżet państwowy. *REDAKCJA.*

przedstawienia. Czysty zysk z przedstawienie wynosi przeciętnie 6 zł., co, pomnożone przez 3, daje 18 zł., czyli mniej, niżeli połowę potrzebnej kwoty. Inspektorat wie to doskonale. Pytam: jak nazwać takie załatwienie kwestji? Opisałem dokładnie poszczególne etapy „walki o mapę" (dotychczas mapy szkoła nie ma), jako przykład. Podobnych przykładów możnaby przytoczyć więcej. Szkoły nie mają postawowych pomocy, nauka siłą rzeczy staje się werbalną, wyniki pracy niedostateczne, co skolei pociąga dla nauczyciela nader smutne konsekwencje. Najwyższy czas położyć temu kres. Samorząd zwala wszystko na kryzys. Nie, to nie kryzys, lecz ignorancja szkoły i jej potrzeb! Miarodajne czynniki winny zwrócić na to uwagę. Hasło: każdej szkole dać podstawowe pomoce naukowe — musi być w stu procentach zrealizowane.

To już nie jest nasza prośba — to żądanie.

Żądanie, które musi być uwzględnione i które — co ważniejsze bodaj — może być przy dobrej woli uwzględnione. Nawet w zakresie szczupłych sum, które w budżetach gminnych są na szkoły preliminowane. Preliminowane, lecz nie realizowane. Mam dane dla swej szkoły z okresu dwóch lat. I cóż się okazuje? Oto budżet z tego okresu był realizowany w 50 do 60%. Co się dzieje z pozostałą sumą? Gmina z zasady przelewa ją na inne pozycje budżetowe. Tego rodzaju „przelewanie", biorąc rzecz czysto formalnie, jest niedopuszczalne.

Piszę ten artykuł mając nadzieję, że przyczyni się choć w drobnej mierze do poprawy naszych (i bez tego trudnych) warunków pracy.

Stanisław Jotan.

Doroczny Walny Zjazd Członków Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wołożynie.

W dniach 1 i 2 listopada 1934 roku w lokalu 7-kl. Publicznej Szkoły Powszechnej w Wołożynie odbędzie się Doroczny Walny Zjazd Członków Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wołożynie.

Porządek dzienny Zjazdu następujący:

1) Referat: „Taktyka Związku" — wygłosi Kol. Delegat Zarządu Okręgu.

2) Referat: „Zmiany statutu Z N. P. — wygłosi Kol. delegat Okręgu.

3) Dyskusja nad referatami.

4) Wytyczne programowe pracy związkowej i dyskusja.

5) Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału Powiatowego Z. N. P. za okres od dnia 1 lutego do dnia 31 października 1934 roku.

6) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

7) Dyskusja nad sprawozdaniami.

8) Wybory Komisyj: a) Matki, b) Wnioskowej, c) Weryfikacyjnej.

9) Sprawozdanie Komisyj: a) Matki — wybory nowego Zarządu, b) Wnioskowej — uchwalenie wniosków, c) Weryfikacyjnej.

10) Uchwalenie budżetu na rok 1334/35.

11) Sprawy bieżące i organizacyjne.

12) Wolne wnioski i zamknięcie Zjazdu.

Otwarcie Zjazdu o godzinie 9 w pierwszym terminie, a o godzinie 10 w drugim terminie, bez względu na liczbę osób.

Sekretarz Oddziału Powiatowego.
St. Treczyński.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. Ławrukiańcówna: „Front i Afront" zamieścimy w najbliższym numerze.

Kol. Dubicki: „Opiekę nad mową polską" będziemy drukowali w miarę miejsca.

Kol. Górka: „Planowanie pracy wychowawczej" zamieścimy. Prosimy o nadsyłanie materjału zgodnego z uwagami, wyrażonemi w poprzednim n-rze „Spraw"

Kol. Jastrzębski: Artykuł p. t. „Środowisko w oświetleniu nowych programów" otrzymaliśmy. Zatrzymujemy go w tece redakcyjnej.

„Krzewiciel oświaty XI kategorji": „Praca społeczna" słaba w formie i treści. Może opracujecie zagadnienie powtórnie. Drukowane artykuły podpisujemy nazwiskiem autorów.

M. H.: Artykuł otrzymaliśmy. Prawdopodobnie zamieścimy w przyszłym numerze.

RECENZJE.

St. Bystroń: „Alger". Z licznemi ilustracjami. Biblj. Dookoła Ziemi. T. IX. Książnica-Atlas, Lwów—Warszawa. 1934.

Autor stawia przed czytelnikiem barwną rozmaitość krajobrazów: wybrzeże morskie, stęp numidyjski, wysokie góry Kabylji, kamienie i piaski Sahary. Na tle tych widoków przedstawia nam mozajkę grup ludzkich: Europejczyków, Arabów, Kabylów, Mozabitów, Murzynów, wielkie miasto na europejski sposób zabudowane, skupione na wierzchołkach gór gniazda góralskie, szałasy i lepianki beduinów. Równocześnie daje nam autor wgląd w przeszłość i ukazuje nam w sze-

regu obrazów zmienną długowiekową historję Algeru, poprzez Fenicję, Rzym, Bizancjum, Wandalów, Arabów; szczegółowiej omawia dzieje zajęcia kraju przez Francuzów i budowę wielkiego państwa kolonjalnego. Widzimy tu też opisane różne rodzaje gospodarki: wielki port, ubogie gospodarstwo Kabyla w górach, wielką fermę stepową, wreszcie rozmaite sposoby gospodarowania na oazach saharyjskich. Szczególną uwagę poświęcił autor stosunkom Algeru z Polską. Jeżeli więc mówi o podboju Algeru, wspomina o tych Polakach, którzy brali udział w kampanji, gdy opisuje Abd-el Kadera, przytacza relacje tych podróżników polskich, którzy mieli możność poznania osobiście wielkiego emira; gdy mówi o kolonizacji Algeru więcej miejsca poświęca eksperymentom osadniczym księcia Mirskiego i przypomina tych Polaków, którzy brali udział w publicystycznej dyskusji na temat kolonizacji Afryki. Opisując dalekie, w niegościnnej pustyni położone oazy M'zab, przytacza nazwiska tych orjentalistów polskich, którzy tam byli czynni. Słowem mamy czasem wrażenie, że po tym dalekim i obcym kraju chodzimy polskiemi śladami.

Zatwierdzone podręczniki M. Falskiego: Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa, 1934 r.

W nakładzie Książnicy-Atlasu ukazały się znane podręczniki Falskiego Elementarz i Czytanka, które w ten sposób po rocznej przerwie wracają do szkoły powszechnej. Zarówno Elementarz, jak Czytanka, wyróżniają się tak treścią, jak i artystycznemi ilustracjami oraz sumiennem drukarskiem wykonaniem.

Dewey J. „Jak myślimy“. Przekład Z. Bastgenówny. (Bibljoteka Przekładów Dzieł Pedagogicznych. T. 21). Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa.

Ukazała się świeżo nakładem „Książnicy-Atlasu“ znakomita książka J. Deweya p. t. „Jak myślimy“. Autor, którego jubileusz niedawno obchodził świat kulturalny Europy i Ameryki, daje w niej plon swoich studjów nad psychologją dziecka i swoich doświadczeń pedagogicznych, zebranych w szkole eksperymentalnej uniwersytetu chicagowskiego.

Jak poznawać swoje środowisko?

Cz. I-a p. t. Przewodnik nauczyciela ludoznawcy, opr. H. Zwolakiewicz, str. VIII+128; cena zł. 1.50.

Cz. II-a p. t.: Środowisko jako punkt wyjścia w nauczaniu przyrody i geografji w szkole powszechnej, opr. M. Rybicki, str. VIII+68; cena zł. 1.50.

Cz. III-a p. t.: Życie gospodarcze w naszem środowisku, opr. F. Kotliński, w druku.

Wydawnictwo powyższe pomyślane zostało jako przewodnik metodyczny dla nauczycieli i działaczy oświatowych, którzy w pracy swej nawiązywać muszą do środowiska, którego niestety w wielu bardzo wypadkach nie znają dokładnie.

Cz. I-a poświęcona jest poznawaniu środowiska pod względem etnograficznym, mówi m. in.: jak przygotować się do poznawania środowiska, jak tę pracę prowadzić, jak badać kulturę materjalną, duchową i społeczną. Zawiera bogate zestawienie literatury, skorowidz nazwisk i miejscowości.

Cz. II-a zbudowana jest podobnie jak cz. I-a z tem jednak, że zawiera dokładne wskazówki, co i jak badać ze względu na potrzeby programu szkoły pow-

szechnej. Omawia literaturę podręcznikową i pomocniczą. Podaje szczegółowe kwestjonarjusze, niezbędne przy poznawaniu poszczególnych problemów geograficznych i przyrodniczych.

Obie części napisane zostały przez fachowców i praktyków w sposób przystępny. Obie stanowić będą cenną pomoc dla nauczyciela, który często bez przygotowania w danej dziedzinie musi realizować nowy program szkoły powszechnej.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny: Nasza Księgarnia, Warszawa, ul. Świętokrzyska 18.